

# 50 LAT WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

## Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

### Czyn Październikowy załogi WSK

50-lecie Wielkiej Rewolucji Październikowej uczył załoga WSK czynami produkcyjnymi, których realizacja przyniesie wielkie korzyści gospodarce narodowej. Ze wszystkich wydziałów zakładu płyną nieprzerwanie do Rady Zakładowej zobowiązania załóg wydziałowych, brygad, grup i zespołów roboczych, pracowników indywidualnych, ludzi wszystkich zawodów. I tak np. załogi wydziałów mechanicznych zobowiązały się wykonać do końca października br. jedną piastę i 10 tarcz wirnika nośnego, o unowocześnionej konstrukcji ze zwiększonym rezerwowem z 500 na 1000 godzin, co daje oszczędność 2.100 tys. złotych. Wykonać do dnia 30.X. br. wszystkie części po zmianach

konstrukcyjnych dla śmigła ogonowego od 1 maszyny 1 serii do zabezpieczenia produkcji bieżącej, co zlikwiduje zatrzymanie wydziału finalnego zakładu i da oszczędność około 100 tys. złotych. Podnieść wydajność pracy stazystów w m-c październiku w stosunku do września o 10%, co przyniesie dodatkową produkcję o wartości 1 miliona złotych.

Załogi wydziałów ślusarskich zobowiązały się zwiększyć wydajność pracy w stosunku do planowanej na m-c październik o 3%, co przyniesie dodatkową produkcję wartości 280 tys. złotych. Wykonać plan globalny IV kwartału br. w 101%, co przy-

niesie dodatkową produkcję wartości 1.100 tys. złotych.

**ŁĄCZNA WARTOŚĆ DODATKOWYCH ZOBOWIĄZAŃ WYDZIAŁÓW MECHANICZNYCH I ŚLUSARSKICH WYNOŚI 4.480 TYS. ZŁOTYCH.**

Załoga w W-34 postanowiła wykonać do 30 października br. 10 tarcz sterujących o ulepszonej konstrukcji (900 tys. złotych oszczędności) oraz wykonać części do W-2, na które naniesiono zmiany konstrukcyjne (100 tys. złotych oszczędności).

Wartość zobowiązań W-320 podjętych na cześć 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październi-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

### Ważny okres w życiu POP

JUŻ od czterech miesięcy trwają intensywne prace związane z przygotowaniem Podstawowej Organizacji Partijnej do wymiany legitymacji partyjnych. W okresie tym oddziałowe organizacje partyjne uporządkowały szereg spraw wewnątrzorganizacyjnych, dokonały partyjnej oceny postawy ideowo-moralnej członków, wzmocniły dyscyplinę partyjną, w sposób wydajny doprowadziły do wzmocnienia dyscypliny opłacania składek partyjnych i na fali przygotowań do wymiany legitymacji ożywiły swą działalność. Obecnie wkraczamy w dalszy etap prac przygotowawczych zbliżających nas do samego momentu wymiany, ale wymagający jeszcze intensywniejszej i aktywniejszej działalności.

Na podstawie dotychczasowego przebiegu przygotowań naszą działalność musimy rozszerzyć, tak, aby cały proces wymiany przyczynił się do wzrostu aktywności organizacji partyjnych, do umocnienia siły i wartości partii. Wszystkie te prace prowadzone w aspekcie działalności polityczno - wychowawczej, winny w sumie podnieść poziom ideowo-moralny wszystkich naszych członków i kandydatów, winny wzmocnić świadomość socjalistyczną i ugruntować pojęcie politycznej, ekonomicznej i moralnej wyższości socjalizmu nad kapitalizmem.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3



Odnaczony Złotą Jubileuszową Odnaką ZZMet.

Nr 14 (200)

5 listopada 1967 r.

Cena 50 gr

### DZIŚ W NUMERZE:

- Społeczeństwo Świdnika czci pamięć Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej
- Byłem w Moskwie
- Wymiana legitymacji partyjnych tematem Plenum KZ PRPR
- W obliczu uruchomienia zakładu doświadczalnego budowy śmigłowca
- Rozmowa z przew. RR tow. R. Wallnerem
- Ludzie dobrej roboty
- Przedsięwzięcie łatwe — zrealizować trudniej
- Czytelnicy o „Głosie Świdnika”
- Egzekutywa KZ PZPR oceniła działalność „Głosu Świdnika”
- Wywiad z przewodniczącym RZ tow. Z. Kamenobrodzkiem
- Listy, depesze, gratulacje
- Nasi współpracownicy
- Zabawne redakcyjne przypadki.

Wszystkie wydziały naszego zakładu na rocznicę Rewolucji Październikowej zostały odświętnie udekorowane

Foto: T. Glowacz



## To dopiero 200 numer „Głosu”

Jubileusze nie zawsze przychodzą w porę. Bywa tak, że wtedy, kiedy okrągła cyfra zamyka pewien okres czasu w życiu człowieka lub grupy ludzi, nie zawsze towarzyszy jej ten najmocniejszy akord w postaci szczytu sławy czy największych sukcesów. Na pociechę pozostać jednak wtedy świadomości, nadziei i przekonanie, że cyfry, które przecież rosną w nieskończoność otwierają przed ludźmi wciąż nowe perspektywy.

Kiedy święciliśmy 100 numer „Głosu Świdnika”, nawet największy optymista nie przypuszczał, że już wkrótce gazeta jako czwarta w kraju zdoła będzie największe jak dotąd wyróżnienie: Złotą Jubileuszową Odnakę ZW Zaw. Met., że w następnych latach zajmie I i II miejsce w konkursach ogólnopolskich organizowanych przez CRZZ i ZG SDP, a także wiele innych miłych i mobilizujących wyróżnień — pismo ZG Zw. Zaw. Met. w informacji o jubileuszu naszej gazety i pracy redakcji pisał: „Ci młodzi, pełni zapału ludzie potrafili zachęcić do współpracy z gazetą spore grono pracowników WSK... Taka postawa zespołu redakcyjnego rokuję jeszcze lepsze wyniki”.

I rzeczywiście dzięki ambicji młodego zespołu, a przede wszystkim pomocy naszych licznych współpracowników — tych piszących artykuły do gazety lub informujących o wszystkim co interesowało naszą redakcję, a także i tych, którzy spieszyli nam z pomocą moralną i materialną w najtrudniejszych okresach — osiągnęliśmy wspomniane sukcesy, a przede wszystkim ten największy, jakim jest popularność gazety wśród załogi, która stała się jej trybuna, liczącą się na każdym odcinku jej zawodowego i społecznego działania.

To potrzebne i przemysłowe współdziałanie pozwoliło wybrać z kopaliń tematów jakie dostarcza ofiarą pracę załogi WSK i społeczeństwa miasta, te najistotniejsze dla ogółu przykłady pozytywnego działania pomnażającego nasz dorobek, a także i liczne, nierozwiązane problemy, które w postaci różnych form dziennikarskich znalazły miejsce na łamach „Głosu...”, wywołując u czytelników właściwe reakcje, przynoszące wzrost zainteresowania tymi sprawami i pomagające kształtować właściwe postawy wobec nich członków naszego społeczeństwa.

Współdziałanie to stanowi podstawę wszelkich poczyniń naszej redakcji w chwili obecnej i jest najważniejszym miernikiem naszych planów na lata następne, zwłaszcza, że rosnące wymagania i kilka istotnych, a dotąd nierozwiązanych problemów pracy redakcyjnej stwarza konieczność dalszego liczebnego i jakościowego wzrostu korespondentów i współpracowników.

Musimy bowiem przezwyciężyć trudności natury organizacyjno-technicznej, które spowodowały częściową dezorganizację pracy redakcji, i to co najbardziej boli — niesystematyczne wydawanie gazety, spadek jej popularności i autorytetu.

Większe lub mniejsze kłopoty przeżywa każdy żywy i aktywny organizm. W naszym przypadku, kiedy obok ambicji zespołu redakcyjnego liczymy również na pomoc samorządu robotniczego, którego jesteśmy organem, współpracowników i sympatyków, istnieją realne możliwości ku temu, aby te trudności pokonać i kontynuować przynoszącą pożytek naszemu społeczeństwu działalność dziennikarską.

REDAKCJA

### Program obchodów 50 rocznicy WSRP

Obchody 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej trwają już od początku roku. Towarzyszy im wzmożona aktywność produkcyjna i społeczna naszej załogi. Wartość zrealizowanych zobowiązań, podjętych dla uczczenia rocznicy tego wielkiego wydarzenia wynosi 5.500.50 zł. Dalsze zobowiązania, które znajdują się w trakcie realizacji przyniosą gospodarce zakładu ponad 7 mln zł oszczędności.

Obchodom patronuje Egzekutywa KZ PZPR. W skład Komitetu Honorowego, na czele którego stoi sekretarz KZ PZPR tow. R. Janowski, wchodzi przedstawiciel kierownictwa polityczno-gospodarczego WSK i instytucji oraz placówek miejskich. Pracami Komitetu Organizacyjnego kieruje dyr. nac. WSK inż. Aleksander Smolarkiewicz. W ramach obchodów rocznicy rewolucji odbyło się już szereg imprez artystycznych, spotkań z działaczami ruchu robotniczego, prelekcji, odczytów i konkursów poświęconych rewolucji i życiu Kraju Rad. A oto jak przedstawia się program obchodów:

#### 2 LISTOPADA

- wiec młodzieży
- pokaz ognia salutowanych
- złożenie wieńców przez delegację młodzieży na grobach ofiar zbrodni hitlerowskich
- zgaduj-zgadula pt. „Rewolucja Październikowa a Polska” — część artystyczna

#### 3 LISTOPADA

- akademii z okazji 50 rocznicy Rewolucji; część artystyczna w wykonaniu zespołów ZDK

#### 1-10 LISTOPADA

- spotkania z uczestnikami WSRP w hotelach robotniczych

#### 4 LISTOPADA

- wystawa „Malarstwo rosyjskie i radzieckie” — sala klubu IKAR
- wystawa fotograficzna WSRP

### Wywiad „Głosu”

z panem Wsiewołodem

Winnickim

## Po 10 latach

Korzystając z bytności w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego p. Wsiewołoda Winnickiego, pierwszego instruktora naszych pilotów śmigłowcowych, zwróciliśmy się do niego z prośbą o kilka słów wywiadu.

RED. Czy Pańska obecność w Polsce ma jakiś związek z minionymi I Krajowymi Zawodami Śmigłowcowymi?

W. W. Do Waszego kraju przybyłem na prywatne zaproszenie, z tym, że czas mojego pobytu został zsynchronizowany z zawodami.

RED: To jest już drugi Pana pobyt w Polsce, a zarazem w Świdniku?

W. W. Tak. Po raz pierwszy przybyłem tutaj w roku 1956. Wówczas byłem służbowo — szkoliłem przyszłym pilotów śmigłowcowych.

RED. A wśród nich...?

W. W. Wśród nich swego obecnego gospodarza i przyszłego pilota mgr Ryszarda Kosiola. W tej samej grupie szkoleniowej znajdowali się koledy: Gajewski, Papajski, Ochalik.

Po sześciotygodniowym kursie

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

# Czyn Październikowy załogi WSK

## DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

kowej wynosi 443.629 zł. Między innymi wydział ten wykona przed terminem 6 sztuk dźwigarów do łopaty wirlina nośnego oraz 2 komplety ponad plan. Załoga W-400 postanowiła wykonać zadania roczne za rok 1967 do 23 grudnia oraz przepracować 200 roboczogodzin w czasie społecznym, przy porządkowaniu terenu wokół hali. Ogólna wartość podjętych zobowiązań na tym wydziale wynosi 949 tys. złotych. W-20 zwiększy pro-

dukcję poprzez zmniejszenie braków w IV kwartale br. o 10% w stosunku do III kw. Przynieśli to oszczędność 100 godz. miesięcznie.

Wśród indywidualnych zobowiązań na uwagę zasługuje czyn JANA SITARCZYKA (EBM), który postanowił złożyć wnioski racjonalizatorskie na sumę 500 tys. zł oszczędności.

Wartość 445 tys. złotych mają zobowiązania załogi W-310. Na wydziale tym zobowiązano się podnieść wydajność pracy stażystów o 10% w październiku w stosunku do września br., zmniejszyć o 10% ilość braków w IV kwartale br. w stosunku do kwartału III, przebudować regały w wypożyczalni narzędzi, przebudować rozdzielnię i archiwum.

Załoga W-560 zobowiązała się zrealizować przedterminowo zadania miesiечно w produkcji globalnej i towarowej bez pracy w godzinach nadliczbowych. Warunek do zobowiązania, to fakt otrzymywania planów w oznaczonych terminach, skorygowa-

nych i zabezpieczonych w detale, normalki, materiały oraz agregaty.

## Czy wiecie, że ZSRR produkuje rocznie:

91 mln ton stali  
428 mln węgla kamiennego  
507 mld KWh energii elektrycznej  
72,4 mln ton cementu  
8.520 tys. ton ropy naftowej  
821 tys. ton tworzyw sztucznych  
611 tys. sztuk samochodów ciężarowych i autobusów  
201 tys. sztuk samochodów osobowych  
16.129 tys. ton żyta  
9.300 tys. ton mięsa  
63.300 tys. ton mleka  
1.066 tys. ton masła  
9.691 tys. ton cukru  
352 tys. ton wełny  
77,3 tys. ton włókna syntetycznego  
3.400 tys. ton papieru

## 50 rocznica Rewolucji Socjalistycznej w ZSZ

Z okazji obchodzonej w br. pięćdziesiątej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej w sali kina „LOT” odbyła się uroczysta akademicka, na którą przybyła młodzież przyzakładowej szkoły zawodowej, wychowawcy oraz zaproszeni goście ze świdnickiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Dyrektor szkoły w krótkich słowach scharakteryzował doniosłość dzieł wydarzeń rozegranych przed pół wiekiem w Rosji, podkreślając ich znaczenie dla wykształcenia nowych stosunków społecznych, eliminujących wyzysk człowieka przez człowieka, zapewniających powszechną równość i szczęście ludzkości.

W części artystycznej, będącej montażem poetycko-muzycznym obrazującym szlak bojowy odrodzonego Wojska Polskiego od Oki po Berlin, a wykonanym przez grupę harcerzy — uczniów ZSZ zebrani wysłuchali szeregu wierszy i melodii związanych tematycznie z przedstawioną inscenizacją. Całością utrzymaną w dobrym nie nużącym tempie kierowała p. Stoniec.

Na zakończenie odbył się konkurs gazetki ściennych obrazujących wszystkie dziedziny życia ZSRR. Zdobywcami trzech pierwszych miejsc, w podanej niżej kolejności były gazetki zatytułowane: siły zbrojne ZSRR, plakat harcerskiej akcji „Aurora”, rolnictwo w ZSRR. Miłym akcentem uroczystości obok wręczenia nagród zwycięzcom zespołom redakcyjnym, było wręczenie członkom zespołu artystycznego specjalnych ustanowionych w związku z obchodzoną rocznicą, sprawności harcerskich „Aurora”.

W. O.

## Wymiana legitymacji partyjnych tematem Plenum KZ PZPR

W dniu 17 października br. odbyło się Plenum Komitetu Zakładowego PZPR oceniające dotychczasowy przebieg wymiany legitymacji partyjnych z jednoczesnym określeniem zadań stojących przed zakładową organizacją partyjną w tym zakresie na najbliższy okres. Na plenum przybyli: sekretarz KZ PZPR tow. Romuald Jankowski, dyr. nac. WSK inż. Aleksander Smolarkiewicz, sekretarz KZ tow. tow. Benedykt Ingłot i Józef Dzierżgwa, przew. KZ ZEM tow. Zys. Benedykt Ingłot. Jak wynika ze sprawozdania na ogólną liczbę 1495 członków partii, objętych obowiązkami wymiany legitymacji do dnia 17.X, złożyło ankiety 1464 osoby.

Pozostali obowiązywać są do uczynienia w ciągu najbliższych dni. Te zahamowania prowadzonej akcji b. często były wynikiem braku koniecznej operatywności ze strony egzekutywy organizacji oddziałowych. Np. w OOP nr 17, aż połowa członków do dnia Plenum

KZ nie wypełniła ankiet. Podobnie ma się sprawa z OOP nr 18. Tym większe uznanie należy się tym organizacjom oddziałowym, które w pełni wywiązały się ze swoich obowiązków, a tych jest większość. Towarzysze, świadomi swoich obowiązków wobec partii, docierali nawet do osób odbywających służbę wojskową lub przebywających na leczeniu w szpitalach czy klinikach, by uzyskać od nich potrzebne dane.

Akcja wymiany legitymacji partyjnych stanowi w ścisłym PZPR ważny etap na drodze do podniesienia poziomu ideowego i politycznego członków, aktywizuje ich łącząc się ściśle ze sprawami produkcji.

Z zadań wiążących się z prowadzoną akcją, Plenum określiło jako jej najbliższe:

1) Przydzielenie wszystkich członkom partii prac mających na celu ożywienie działalności organizacji masowych.

2) Nasilenie przez OOP pracy zmierzającej do większego upatryjnia załogi.

3) Intensyfikacja działalności popularyzującej Wielką Socjalistyczną Rewolucję Październikową.

W. O.



Niedawno obradowała konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZMS. Sprawozdanie zamieścimy w numerze następnym

Foto M. Kos

## Spółeczeństwo Świdnika cześci pamięć Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej

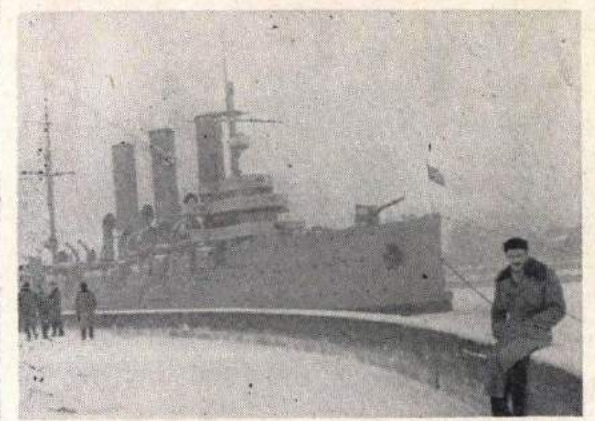
Bardzo uroczyste i różnorodne cześci społeczeństwo naszego miasta 50 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. We wszystkich szkołach i instytucjach odbywają się tradycyjne akademie, na których młodzi i dorośli mieszkańcy miasta zostają zapoznani z wspaniałym dorobkiem Kraju Rad w ostatnich 50 latach. Ponadto, każda placówka miejska w jakiejś innej,

wybranej przez siebie formie, stara się zaakceptować te wielkie święta.

I tak, uczniowie szkoły podstawowej nr 1 propagują znaczenie wielkiej Rewolucji Październikowej oraz wymieniają korespondencje z młodzieżą radziecką. W Liceum Ogólnokształcącym zorganizowano wystawę malarstwa radzieckiego i sesję naukową na temat: udział Polaków w Wielkiej Rewolucji Październikowej. Uczniowie szkoły podstawowej nr 2 zaprezentowali 1000 egz. czasopism radzieckich. Bardzo miłym akcentem obchodów jest wystawa rysunków pracowników Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych zatytułowana: „Jak widzę Kraj Rad”. W Technikum Mechanicznym zorganizowano wieczór humoru, satyry i piosenki radzieckiej, połączony z turniejem zagadek. Dzieci ze szkoły podstawowej w Biskupiu podjęły się opieki nad grobami żołnierzy poległych w walce z Niemcami.

Poza imprezami w najróżniejszy sposób propagującymi dorobek ludzi radzieckich, mieszkańcy naszego miasta pomyśleli również o zobowiązaniach materialnych, które zostawiały ślad pamięci o tej nieoddziennej rocznicy. Podjęte zobowiązania przekraczają sumę pół miliona złotych. Należy tu wymienić przede wszystkim wkład Zakładów Chemicznych „Lubolin” na Franciszkowie, które podjęły się przerobu odpadów z tworzyw sztucznych. Przynieśli to 500 tys. złotych oszczędności. Na pozostałe 70 tysięcy składają się zobowiązania szkół i instytucji miejskich. Szkoła podstawowa nr 2 uprządkuje boisko, zasadzi kwiaty i zor-

## Wspomnienia ♦ Rozmowy ♦ Wywiady



Pamiętkowe zdjęcie naszego rozmówcy na tle krążownika „Aurora”.

RED.: Styszelismy, że często odwiedzacie ZSRR?

Z. M.: Słowo — często jest pojęciem względnym. Prawdą natomiast jest to, że niemalże każdego roku staram się spędzić urlop lub jego część w kraju naszych wschodnich sąsiadów.

RED.: Co jest tego powodem?

Z. M.: Powodem jest bardzo wiele. Szczególnie pociągają mnie uroki samego kraju — te naturalne i te stworzone ludzką pracą. Ponadto taki pobyt daje doskonałą okazję do pogłębienia znajomości języka i co sobie najwyższą cenę znajomości ludzi radzieckich.

RED.: Które z miast ZSRR upodobałście sobie najbardziej?

Z. M.: Wybór byłby niezwykle trudny, każde ma przecież swoją specyfikę. Lubię Lwów, Leningrad, Orzeł, Tułę, uwielbiam Moskwę.

RED.: Czy wazasz pobyt w Kraju Rad przebiega według z góry ustalonego planu?

Z. M.: Plan pobytu układam zazwyczaj jeszcze przed prze-

## Wrażeniami wyjazdów dzieli się tow.

kroczeniem granicy. Jego wyznacznikiem jest obfita korespondencja z przyjaciółmi i znajomymi oraz chęć poznania miejsc, o których słyszałem, że są atrakcyjne dla turysty.

RED.: Co wobec tego dotyczących zwiedziście?

Z. M.: Było tego tak dużo, że ograniczyć się do stwierdzenia, że byłem prawie wszędzie tam, gdzie istniał związek danego obiektu z historią i kulturą narodów radzieckich. Najbardziej sobie cenię zwiedzenie Pałacu Smolnego, okrętu - muzeum „Aurora”, Twierdzy Pietropawłowskiej gdzie więziony był brat W. I. Lenina i gdzie w kamatach trzymano polskich rewolucjonistów, pałacu w Puszkino, z którego Niemcy zrabowali słynną Salę Burzystynowa, każdorazowo odwiedzam Muzeum Lenina w Moskwie. Ogłądałem również słynną panoramę bitwy pod Borodino i skarbiec kremlowski. Byłem w Pałacu Zjazdów i w Teatrze Wielkim. Zwiedziłem szereg cerkwi i kościołów — ukłuli mi w pamięci kościoły dla Polaków w Leningradzie. Widziałem także piękny, o ciekawych rozwiązaniach architektonicznych Sobór w Kijowie. Jego atrakcją jest m. in. doskonała akustyka — wystarezy w jednym krześle cicho szepnąć, a w drugim wielokrotnie echa przekazuje treść szepu. Tajemnica polega na dżbanach mających kształt amfor, wbudowanych w ściany Soboru. Dżbany te powodują właśnie efekt w postaci doskonałego rezonansu dźwiękowego. A z życia codziennego? Przede wszystkim uderzała czystość, punktualność, pełne wykorzystanie czasu pracy, sprawna i szybka obsługa w punktach usługowych, wielkie zamilowanie do nauki, turysty-

(ac)

## Brawo Radio Młodych!

Z inicjatywy Zarządu Zakładowego ZMS oraz aktywności poszczególnych kół, od blisko już dwóch miesięcy przy studio radiowęzła zakładowego działu Radiowy Magazyn Młodzieżowy ZMS. Dotychczas nadanych zostało pięć audycji omawiających aktualną z życia organizacji zakładowej, problemy związane z produkcją, organizacją i zarządzaniem, wspomnienia uczestników wielkich wydarzeń historycznych, a wszystko to podane w kulturalny i atrakcyjny sposób, przeplatane humorem i pięknymi melodiami. Kolegium redakcyjne RMM, a jednocześnie wykonawcy to: Maria Michalska, Jadwiga Jarczyk, Andrzej Bugala, Igor Słot, W. Czerniak (przew.).

Opiekę nad całością sprawuje (reżyserując jednocześnie audycje) nasz kolega redakcyjny Mieczysław Kruk. Montaż i muzyka spoczywa w rękach Mariana Wróblewskiego. Naszym kolegom — radiowcom życzymy ciagle wzrastającego kręgu słuchaczy, wciąż ciekawszych audycji i satysfakcji z tego wynikającej.

WO

# Byłem w Moskwie

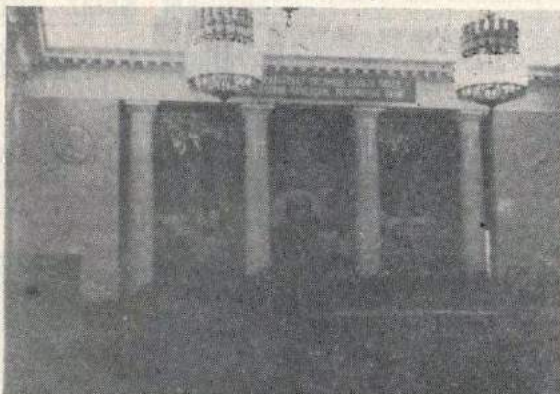
ki, sportu (bez względu na wiek i płeć), no i coraz wyższy standard życiowy ludzi pracy.

Uderzająca jest, tak rzadko u nas spotykana, głęboka bezpośredniość i poczucie humoru w stosunkach międzyludzkich. Także zmiennym jest zaangażowanie się inteligencji w działanie społeczne.

RED.: Z jakim przyjęciem spotyka się przybylszy z Polski?

Z. M.: Słowami tego nie odda — trzeba być tam, żeby odczuć całą gościnność. Czasem to jest aż kłopotliwe — wszystko co najlepsze to dla gościa.

RED.: Czy byliście w Mauzoleum Lenina?



## z kilkakrotnych do ZSRR Z. Misiewicz

Z. M.: Tak. To jest olbrzymia wewnętrzna satysfakcja móc osobiście złożyć hołd genialnemu człowiekowi, który odwrócił bieg historii. Mauzoleum Lenina odwiedzam z każdym swoim pobylem w Moskwie.

Rozmawiał: W. Ostrowski



Sala powitań kosmonautów.

Foto Z. Misiewicz

Pałac Zjazdów w Moskwie

Foto Z. Misiewicz

## Po dziesięciu latach

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

wszyscy moi podopieczni otrzymali tytuły pilotów-oblatywaczy śmigłowców.

RED. Od tego czasu liczba pilotów śmigłowcowych zwielokrotniała, o czym mogą świadczyć choćby ostatnie zawody. Jak Pan ocenia poziom zaprezentowanego na nich pilotażu?

W. W. Najogólniej rzecz biorąc był on bardzo różnicowany, o czym mówi punktacja dyscyplin konkursowych, uzyskana przez poszczególnych zawodników. Zadania postawione przed nimi były bardzo wyszukane, daleko odbiegające od codziennej praktyki pilotów. Startujący w zawodach mieli możliwość wyciągnięcia wniosków, które z ich umiejętności wymagały dalszego szkolenia, dalszego pogłębiania. Jeszcze jedno — usatysfakcjonowany byłem ilością załóg biorących udział w zawodach.

RED. Kiedy będziemy następnym razem gościć Pana w Świdniku?

W. W. Tego to jeszcze nie wiem. Ale gdy tylko pozwolą na to okoliczności — przyjadę na pewno. A teraz — proszę przekazać czytelnikom „Głosu Świd-

## Wspomnienia ♦ Rozmowy ♦ Wywiady

# Zaskoczyła mnie kultura kibicowania...

...mówi kol. JANUSZ MONIAK, kierownik pływacki WSK, dzieląc się z naszym pośrednictwem z czytelnikami swoimi wrażeniami z pobytu w Moskwie.

Do MOSKWY pojechałem na zaproszenie przyjaciółki mojej matki. Oczywiście interesowałem się przede wszystkim sportem pływackim, chociaż jak niemal wszyscy przybysze zachwyceni byłem rozmachem życia w tym wielkim ponad sześciomilionowym mieście.

Oczywiście muzea, kinoteatry, metro, Mauzoleum Lenina, ale przede wszystkim urzeczony byłem wielkością i ilością bogactw wyposażenia obiektów sportowych. Tak się złożyło, że syn mojej gospodyni, pilot i spor-

townic poznał mnie z trenerami pływackimi moskiewskiego klubu „Dynamo”. Ci z kolei umożliwili mi udział w zajeźdźkach przez siebie prowadzonych tak, że miałem możliwość przez dwa tygodnie obserwować sposób prowadzenia przez nich treningu. Trenerów jest jedenastu, już to samo może świadczyć o ilości osób uczęszczających na pływackie „Dynamo”. Sam obiekt składa się z trzech basenów, zresztą uderzyła mnie w ogóle ogromna ilość basenów w stolicy ZSRR, po kilka w każdej dzielnicy. Nie zapomniane wrażenie robi basen z podgrzewaną wodą przez cały rok. Ogromna niecka spowita wysoko- kim na metr całunem parą, a w niej setki nagusów zających kąpiele przy trzydziestu i więcej stopniowym mrozie. Przy każdym obiekcie sportowym szatnie,

w których bez tłoku i kolejek zostawia się wterchnięte okrycie, bufety zaopatrzone w co tylko dusza zapagnie, w tym także alkohol — z tym, że przez cały okres mojego tam pobytu nie zauważyłem ani jednej osoby pijanej na imprezie sportowej. I wszędzie nieprawnopodobna czystość. W czasie trwania zawodów, publiczność gorąco dopinguje swoich pupilów, ale robi to tak kulturalnie, że nierzaz przypomina to widowisko teatralne.

Tak... wzdycha p. Janusz... nadejdzie czas, gdy i nasza widowiska sportowa zaczną przypominać moskiewską.

W. Ostrowski

W. OSTROWSKI

## Kawalerzysta

W dniu 24 października br. (wtorek) około godziny 15.00 przed sklepem MHD z artykułami nabywalnymi podjechał z pełną prędkością samochód przystosowany do rozwinięcia artykułów spożywczych nr rej. 1578 LL.

Na przystanku PKS znajdującym się akurat przed sklepem stała kolejka ludzi czekających na autobus, a wśród nich dwie starsze kobiety, które omal nie zemdlały ze strachu.

Rozumiemy pośpiech, z jakim nieraz wypada dostarczać do sklepów artykuły spożywcze, oczekiwane przez klientów. Ale kultura jazdy i hamowanie powinna obowiązywać bez względu na pośpiech. Mamy nadzieję, że Inspektorat Ruchu Drogowego KP MO pouczy kierowcę o tym, że ulice Świdnika nie są torem wyścigowym.

(Chw)

**GŁOS ŚWIDNIKA**  
Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik  
Redaguje zespół w składzie: Alicja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Marian Kos (red. nac. i techn.), Włodzimierz Lorenc (z-ca red. nac.), Waldemar Ostrowski (sekr. red.), Z. Piasecki i E. Wesolowski  
Adres redakcji: Świdnik, k/Lubina, ulica Projektowana 1, tel. 344 (dla centrala miejska).  
Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 4. Zam. 3898, 27.X.67, 1000, P-3.

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Te rozszerzone zadania wymagają szerokiego włączenia się do prac przygotowawczych całego aktywnego propagandowego Komitetu Zakładowego i Oddziałowych Organizacji Partyjnych. Sprawy wymiany legitymacji potraktowaliśmy jako element życia wewnątrzpartyjnego i nie nadaliśmy mu rangi na jaką zasługuje ze względu na swoją ważność. A przecież jest to etap krzepnięcia naszej organizacji, etap jej rozwoju, etap wzrostu autorytetu i przygotowania do dalszych poważnych zadań.

Wymiana legitymacji partyjnych przebiega w II półroczu, a szczególnie jej nasilenie przypada na IV kwartał br. Przed całą zakładową organizacją partyjną stoją poważne zadania związane z realizacją rocznego planu produkcyjnego i nadrobienia poprzednio powstałych założeń. Dlatego też zachodzi bezwzględna konieczność umiejętnego kojarzenia zadań ekonomicznych z okresem przygotowań i wymiany legitymacji partyjnych. W tej pracy nie powinno zabraknąć ani jednego działacza partyjnego i żadnego członka organizacji. VIII Plenum KC naszej partii podkreśliło, że w

rozwoju aktywności wszystkich członków partii winien odegrać dużą rolę okres wymiany legitymacji partyjnych polegający nie na mechanicznej wymianie legitymacji starych na nowe, lecz na podniesieniu dyscypliny wewnątrzpartyjnej i aktywności członków w realizacji przydzielonych im zadań partyjnych. Niedociągnięcia, jakie wynikły w pierwszym okresie przygotowań do wymiany nasuwają konieczność sprecyzowania najbliższych zadań w tym zakresie.

**EGZEKUTYWY OOP** powinny ustalić przyczyny niespełnienia wszystkich ankiet rejestracyjnych wraz z pozostałymi dokumentami i zdecydować o dalszej przynależności do partii tych towarzyszy, którzy nie przedłożyli wymaganych dokumentów. Na posiedzeniach Egzekutywy OOP należy opracować zadania w zakresie:

— ożywienia działalności partyjnej przydzielając zadania partyjne wszystkim członkom partii, gwarantując wykonanie za-

dań produkcyjnych i gospodarczych;

— ustalenia planu rozbudowy organizacji partyjnej;

— ustalenia form pracy gwarantujących systematyczne opłacanie składek bez przypadku ich zaniżania;

— powołanie 3-osobowych komisji do opracowania referatów na zebrania partyjne oceniających działalność OOP w świetle uchwał VIII Plenum;

— opracowanie innych bieżących zadań istotnych dla danych OOP.

Na szczególną uwagę zasługuje sprawa dalszej rozbudowy szeregów partyjnych zwłaszcza, że od pewnego okresu czasu daje się zauważyć brak należytego zainteresowania tą sprawą ze strony oddziałowych organizacji partyjnych. Od początku bieżącego roku przyjęliśmy w poczet kandydatów partii zaledwie 67 towarzyszy. A przecież w naszym zakładzie pracuje dużo młodych ludzi, aktywistów ZMS i innych organizacji masowych, do których nie zawsze potrafimy dotrzeć z dobrą pracą agitacyj-

na. Trzeba, aby organizacja ZMS poprzez swoje koła działające częściej niż dotąd przekazywała w szeregi naszej organizacji swoich dobrych, ofiarnych aktywistów. Nie bez znaczenia na dalszą rozbudowę naszych szeregów ma praca propagandowa. Posiadamy przecież skuteczne środki masowego oddziaływania w postaci gazety zakładowej, radiowęzła, klubu IKAR, dobrze rozwiniętej i zorganizowanej propagandy wizualnej na terenie zakładu. Należy te środki lepiej wykorzystywać do pracy wyjaśniającej i popularyzującej znaczenie oraz dobroć naszej partii. Okazja ku temu jest przecież nie mała. Obchodzimy obecnie 50 rocznicę Rewolucji Październikowej. Odbywa się w związku z tym dużo imprez i spotkań, na których omawiane są sprawy tematyczne związane z tą ważną rocznicą. W dyskusjach i pogadankach na ten temat nie brak jest głosów, które znaczenie rewolucji przenoszą na konkretne nasze warunki i osiągnięcia. To wszystko sprzyja rozszerzaniu na-

szej ideologii na szerokie rzesze bezpartyjnych pracowników naszego zakładu, pozwala im zrozumieć znaczenie i istotę pracy partyjnej, jej niemałą rolę wpływającą na życie każdej grupy społecznej i każdego człowieka. Stąd też o wiele łatwiej jest dotrzeć z propagandą partyjną i pomóc w podjęciu decyzji wstąpienia w szeregi organizacji.

**I** NNA taką okazją jest praca wokół realizacji Uchwały VII Plenum naszej partii. Przecież od niej to wysłała inicjatywa przeprowadzenia ogólnopolskiej kampanii poprawy organizacji pracy we wszystkich zakładach przemysłowych, której dotychczasowy etap przyniósł szereg wartości w postaci tysięcy słusznych wniosków i postulatów zgłaszanych przez załogi i których realizacja przyniosła efekty, bo wiele dotąd zaniedbanych odcinków produkcji zostało właściwie zorganizowanych. Do świadomości każdego pracownika te efekty musiały dotrzeć, a zatem wzrosła popularność naszej organizacji partyjnej, jej autorytet i rola kierowniczej siły naszego narodu. Trzeba więc tę okazję przenieść na grunt każdej OOP i wykorzystać ją w pracy wewnątrzpartyjnej.

## Ważny okres w życiu POP

# W obliczu uruchomienia zakładu doświadczalnego budowy śmigłowca

**UCHWAŁY** Konferencji Samorządu Robotniczego oraz wieloletnie starania kierownictwa naszej Wytwórni zostały uwieńczone sukcesem. Minister Przemysłu Ciężkiego zarządzeniem nr 21/67 z dnia 28.VI. 1967 r. powołał w naszym przedsiębiorstwie Zakład Doświadczalny Budowy Śmigłowców.

Powołanie do życia zakładu doświadczalnego nadaje wysoką rangę pracom rozwojowym w za-

kresie modyfikacji śmigłowca i przyczyni się niewątpliwie do bardziej terminowego wykonania tych prac, których celem jest ciągłe utrzymywanie produkowanych przez nas wyrobów na najwyższym poziomie w skali światowej.

Funkcjonowanie Zakładu Doświadczalnego oddziały także przedsiębiorstwo macierzyste od całego szeregu spraw i pozwoli skupić mu się wyłącznie na zagadnieniach produkcji seryjnej.

Spróbujmy zatem odpowiedzieć na pytania:

Jaki jest przewidywany zakres działalności Z.D.B.Sm.

Jakie spodziewamy się uzyskać efekty techniczno-jakościowe po rozpoczęciu działalności zakładu?

Szybkie tempo rozwoju produkcji lotniczej na świecie, a śmigłowcowej w szczególności powoduje, że zakłady produkujące tego rodzaju sprzęt są zmuszone do prowadzenia ciągłej modernizacji i unowocześniania konstrukcji.

Fakt, że uruchomiony na licencji w naszej Wytwórni śmigłowca Mi-2 posiada cały szereg parametrów stawiających go w rzędzie wyrobów o światowym poziomie technicznym, nie może przesłaniać dalszej drogi jego doskonalenia. Opracowywany w przedsiębiorstwie wieloletni program technicznego doskonalenia śmigłowca będzie więc mógł być zrealizowany szybciej i w niektórych kierunkach poszerzony dzięki utworzeniu Z.D.B.Sm.

**STOJĄCE** zadania przed zakładem doświadczalnym możemy ująć w następującym zarysie:

— opracowywanie zleceń przez zakład WSK dokumentacji konstrukcyjnej i technologicznej, związanej z uruchomieniem nowej produkcji i modernizacji bieżącej dla potrzeb przedsiębiorstwa macierzystego,

— przeprowadzanie prób i badań stoiskowych związanych z nowymi opracowaniami, dla sprawdzenia zgodności z założeniami konstrukcyjnymi,

— produkcja wyrobu w ramach serii prototypowych i próbnych w ilościach uzasadnionych koniecznością sprawdzenia dokumentacji,

— opracowywanie i wykonawstwo oprzyrządowania w stopniu niezbędnym do wykonania partii prototypowych,

— jednostkowa i małoseryjna produkcja urządzeń pomiarowo-kontrolnych,

Jest przewidzianym Rady Od-  
działowej W-020 i długoletnim  
pracownikiem WSK. Nosł on dziś  
numer kontrolny 00011, a to coś  
mówi. Do Świdnika przybył w  
1951 roku z Warsztatów Remontow-  
ych Budownictwa Mieszkaniowe-  
go w Lublinie.

W pierwszych dniach pracy w  
Wytwórni zatrudniono go w cha-  
rakterze rozdzielcy na W-42. Uznał  
te pracę po pewnym czasie za  
niezastępczą. Postanowił pra-  
cować na jedynym wówczas na  
wydziale strugarcie. Przypadek  
zrzucił, że tak się stało. Odszedł  
z wydziału frezer, nie było w tym  
czasie drugiego fachowca, a prze-  
biega było stanąć komuś do maszy-  
ny. I młodzieńki wówczas jeszcze  
Władzio Haczekiewicz podjął się  
tej roboty. Podjął się pełen zapału  
i zaczął ku zdumieniu wszystkich  
wykonywać nową pracę z dużym  
powodzeniem. Po upływie roku  
dobrze opanował już nowy fach.  
Przeniesiony na W-020 do dziś

— świadczenie usług i eksper-  
tyz (przeprowadzanie prób, ba-  
dań pomiarów, realizację pro-  
jektów racjonalizatorskich),

— prowadzenie współpracy z  
generalnym konstruktorem i za-  
mawiającym.

Jest to ramowy zakres prac,  
które będą prowadzone w Za-  
kładzie Doświadczalnym. Wydo-  
robienie tych prac z przedsię-  
biorstwa i przyjęcie ich wraz z  
odpowiednią ilością zatrudnio-  
nych i środków rzeczowych przez  
zakład specjalistyczny stworzy:

— realne możliwości przyspie-  
szenia prac modernizacyjnych  
i unowocześniających,

— podniesienie jakości tych prac,  
co w zasadniczy sposób winno  
przyczynić się do utrzymania  
przez wiele lat śmigłowca w grupie  
„A” wyrobów, a to z kolei  
ma duże znaczenie, biorąc pod  
uwagę wieloletnią perspektywę  
produkcji śmigłowca Mi-2.

I wreszcie będziemy mogli  
osiągnąć bardziej korzystny  
układ wskaźników techniczno-  
ekonomicznych przedsiębiorstwa  
macierzystego. Pozwoli to na  
lepsze kształtowanie się wielu  
relacji w przyszłości, a zatem  
zapewni nam lepszą ocenę.

**W PRZESZŁOŚCI** byliśmy  
często subiektywnie oce-  
niani w porównaniu z in-  
nymi zakładami, tylko dlatego,  
że wydajność w przeliczeniu na  
jednego zatrudnionego kształto-  
wała się u nas gorzej. Działło się  
tak dlatego, że w okresie prac  
uruchomieniowych byliśmy zmu-  
szeni zwiększać zatrudnienie w  
grupie pracowników inżynier-  
no-technicznych bez wzrostu  
produkcji, gdyż ta mogła ulec  
zwiększeniu dopiero w okresach  
późniejszych. W tej chwili trud-  
no jest nawet wyliczyć wszyst-  
kie korzyści jakie wynikną z  
powstania Z.D.B.Sm. Z drugiej  
strony jednak trzeba zdawać so-  
bie sprawę z tego, że powołanie  
nowego zakładu przysporzy nam  
także wielu nowych kłopotów.

Będziemy musieli bowiem roz-  
wiązać niejedyn problem organi-  
zacyjny i techniczny, zanim no-  
wy zakład wypracuje najwłaści-  
wsze pod względem technicz-  
nym i ekonomicznym metody  
własnej pracy oraz zasady współ-  
pracy z przedsiębiorstwem.

U progu powstania Z.D.B.Sm.  
życzące założenie oraz kierownictwo  
zakładu wytrwałości i osiągnię-  
cia dobrych wyników w pracy.  
a pracownikom przedsiębiorstwa  
dużo zrozumienia i udzielenia  
pomocy Zakładowi Doświadczal-  
nemu.

Od wyników pracy tegoż za-  
kładu będą w dużym stopniu  
uzależnione wyniki pracy naszej  
Wytwórni w przyszłości.

Dyrektor naczelny WSK  
inż. A. Smolarkiewicz

## Władysław Haczekiewicz

pracuje na tym wydziale nie  
szczęśliwie i siłą czasu dla potrzeb  
produkcji. I nie tylko zawodowo.  
Jako przewodniczący Rady Od-  
działowej, włącza się do pracy  
kolektywnej wydziałowej, do pra-  
cy w OOP i ZUS, a także z kie-  
rownictwem wydziału. Kiedy spy-  
taliśmy go, co może powiedzieć  
o pracy i ludziach swego wydzia-  
łu odpowiedział:

„Mamy dobrą załogę. Zdolną do  
wykonania wielu zadań. Nie  
zawężę jednak pracy na wydziale  
przebiega właściwie. Sporo zamie-  
szania powodują jeszcze normy,  
inny raz trzeba było wyjaśnić to  
i owo z kierownictwem wydziału.

# Ludzie • Technika •

Realizacja Uchwał VII Plenum KC PZPR

zadaniem wciąż aktualnym

Rozmowa z przew. RR tow. R. Wallnerem

Zagadnienia pracy Rady Robotniczej dość często goszczą na łamach „Głosu Świdnickiego”. RR jest bowiem bardzo aktywnym członkiem Samorządu Robotniczego, a problematyka jaką się szeroko zajmuje nadaje jej działalności wysokiej rangi. Skomplikowane problemy gospodarcze i techniczne jakie powstają w współczesnej organizacji produkcji mogą być w pełni rozwiązywane tylko w oparciu o udział czynników społecznych, składających się z ludzi zajmujących te zagadnienia i całkowicie zaangażowanych w ich rozwiązywanie. Taki aktyw skupia właśnie Rada Robotnicza i jemu to należy zawiązać rozwiązanie wielu trudnych problemów technicznych i ekonomicznych naszego przedsiębiorstwa.



**A** JAKIMI problemami zaj-  
muje się aktualnie RR? Z  
tym pytaniem zwróciłem  
się do jej przewodniczącego  
tow. Romana Wallnera.

— Zakładowa i Wydziałowe  
Komisje Usprawnienia Organi-  
zacji Produkcji skończyły swo-  
ją działalność — mówi tow. R.  
Wallner. Plonem ofiarnej pracy  
szerokiego aktywu gospodarcze-  
go tworzącego komisje są setki  
cennych wniosków, dotyczących  
wszystkich ważnych aktualnie  
dziedzin działalności przedsię-  
biorstwa. Przede wszystkim jed-  
nak ważne jest to, że ich pra-  
cy towarzyszyło zrozumienie i  
udział całej załogi. W efekcie  
pracy politycznej organizacji  
partyjnej i wszystkich organiza-  
cji społecznych zakładu, twór-  
czej pracy członków komisji i  
zaangażowaniu całej załogi, po-  
wstał z wniosków i postulatów  
zebranych i opracowanych przez  
komisje szeroki program przed-  
sięwzięć organizacyjno-technicz-  
nych, stanowiący podstawę pra-  
cy zmierzającej do poprawy or-  
ganizacji i gospodarki zakłado-  
wej.

Chcemy dotychczasowy etap  
pracy zamknąć podsumowaniem  
i poinformowaniem całej załogi  
o wynikach pracy Komisji Zakła-  
dowej i Wydziałowych i o tym,  
co już zostało z programu zre-  
alizowane. W tym celu w wy-  
działach odbędą się narady, na  
których przewodniczący komisji  
złożą sprawozdania. Zamierza-  
my również opracować dalsze

kierunki działania nad realiza-  
cją Uchwał VII Plenum między  
innymi przez powołanie komi-  
sji d/s organizacji produkcji,  
która byłaby kontynuatorką pra-  
cy ZKUOP, ale już w rozbiu-  
cie na poszczególne problemy, aby  
zebrane wnioski jak najściślej  
związać z ogólnym programem  
pracy, dodając pełną gwaran-  
cję realizacji zadań 1968 r.

Następna niezwykle istotną  
sprawą jest właśnie przeprowa-  
dzenie jesiennego przeglądu go-  
spodarki zakładowej, zwłaszcza,  
że będzie on polegał przede  
wszystkim na społecznej kontroli  
realizacji wniosków przeglądu  
wiosennego i prac Zakła-  
dowej i Wydziałowych Komisji  
Usprawnienia Organizacji Pro-  
dukcji.

Kolejnym problemem, na któ-  
ry chciałbym zwrócić uwagę, to  
przygotowanie załogi do reali-  
zacji zadań produkcyjnych w  
1968 r., a także i w roku 1969.  
Głównym zadaniem naszego  
działania w tym zakresie jest  
dokładne zapoznanie załogi i  
przedyskutowanie z nią wskaź-  
ników planowych, w rozbiu-  
cie na poszczególne brygady i stano-  
wiska pracy. Dlatego też już  
przy końcu listopada odbywać  
się będą w wydziałach narady  
produkcyjne poświęcone omó-  
wieniu zadań, w których udział  
wezmą członkowie Samorządu  
Robotniczego i dyrekcji. Spo-  
dziewamy się, że ta szeroka in-  
formacja załogi pozwoli na opar-  
cowanie właściwego programu  
zadań, które na KSR, zaplano-  
wanej na koniec grudnia, zosta-  
ną zatwierdzone.

Korzystając z okazji jubileuszu  
wydania 200 numeru „Głosu Świd-  
nickiego” zapytaliśmy również tow.  
R. Wallnera, który jest naszym ser-  
decznym opiekunem o opinię na te-  
mat naszego gazetu.

— Z przyjemnością stwier-  
dzam — powiedział nasz roz-  
mówca — że już od dłuższego  
czasu „Głos” systematycznie  
informuje czytelników o pracy  
naszej Rady. Jest to cenna i po-  
trzebna nam pomoc. Mam na-  
dzieje, że informacje te rozsze-  
rzyły na problemy pracy od-  
działowych rad robotniczych i  
wszystkich naszych społecznych  
komisji. Dobrze byłoby, aby na  
te sprawy znalazła się w gazecie  
stała kolumna.

Życzę wam sukcesów w trud-  
nej pracy dziennikarskiej, a czy-  
telnikom jeszcze ciekawszych  
numerów gazety — takich, które  
czyta się „od deski do deski”.

Rozm. M. Kos

## Zbigniew Romański



Pracuje w zakładzie od 1952 ro-  
ku. Trafił do niego — jak sam  
twierdzi — zupełnie nieoczeki-  
wanie.

W latach 1950—51 pracował jesz-  
cze w krakowskim „Moto-Stalu”.  
Pewnego dnia przejechał pocią-  
giem przez Dohlnę w kierunku  
Świdnicy. Chciał po prostu odwie-  
dzić rodzinę.

I tu właśnie na dworcu kolejow-  
ym w Lublinie dowiedział się o  
budowie WSK. Postanowił zoba-  
czyć zakład odległy zaledwie o  
kilka kilometrów od miasta woj-  
ewódzkiego.

Przyjechał na miejsce, udał się  
na werbunek... i po rozmowie z  
pracownikami działu kadr, po-  
stanowił zmienić pracę.

W połowie 1952 roku przeniósł  
się z Krakowa do Świdnika i za-  
trudniony został w Wytwórni w  
charakterze ślusza maszynowe-  
go.

Od pierwszych chwil trafił na  
W-40 i na nim pozostał. Zawsze  
jako solidny, wzorowy i obo-  
wiązkowy pracownik. Przez pe-  
wien czas był przewodniczącym  
ZMP na wydziale, potem prze-  
szła praca partyjna, wstąpił w  
szeregi PZPR w 1954 r., a jeszcze  
później związkowa.

— Najprzyjemniej wspominać  
zawsze wielkie dni naszego wy-  
działu — powiedział zwracając  
się ze swoich wspomnień. Zaczę-  
liśmy nieśmiało od 4 brygad  
produkcyjnych w 1958 roku. W la-  
tach 1960—61 były one już Bryga-  
dami Pracy Socjalistycznej.

Któż o nich nie słyszał?  
Brygada Pracy Socjalistycznej  
im. Żwirki i Wigury, Janka  
Krasieckiego, Hanka Sawickiej i  
Zygmunta Puławskiego. Wyrastali  
z nich dzielni pracownicy. W-40  
tacy jak: Władysław Czarniecki,  
Jan Harasim, Przemysław Krup-  
nicki i wielu innych.

W październiku 1960 roku W-40  
został i Wydziałem Pracy Socja-  
listycznej w przemyśle metalo-  
wym.

Był to wydział w 80% całkowi-  
cie młodzieżowy i takim pozostał  
do dziś. Załoga w nim zawsze  
pewna, rzetelna i pracowita. Nie  
dziwne, że dobrze żyć wśród  
takich ludzi i z takimi ludźmi  
pracować.

Tyle o sobie i pracy, zawsze  
skromny, cieszący się powszechn-  
nym szacunkiem na wydziale i w  
Radzie Zakładowej — tow. Zbigniew  
Romański.

Z racji 200 numeru „Głosu  
Świdnickiego” nie zapomnieliśmy o nas  
powiedzieć: „To, dobra robocia-  
ska gazeta”.

K.

# Organizacja • Ludzie • Technika

## Przedsięwzięć łatwo – trudniej zrealizować

**S**ZEROKO zakrojone prace programowe zmierzające do usprawnienia dotychczas stosowanych metod i form pracy przedsiębiorstwa, poprawy organizacji produkcji i zarządzania – są konsekwencją postanowień uchwały VII Plenum KC PZPR.

Podawanie tego rodzaju informacji dzisiaj, w niespełna rok od momentu podjęcia Uchwały, wydaje się może kolejnym powtarzaniem rzeczy oczywistych, wszystkim dobrze znanych i bądź co bądź – realizowanych!

W tym wypadku jest to jednak nawiązanie celowe, jak celowe i zamierzone bywa nierzadko odwołanie się do wyników określonej działalności do źródeł jej powstania, celem porównania tej działalności z założeniami i sprawdzenia poprawności działania w oparciu o wytyczne.

Dopóki trwała kampania składania wniosków i propozycji usprawnień pierwszego i drugiego etapu – działały komisje i spisywano w najdrobniejszych szczegółach wszystko, co pomieścić ma wielki „program usprawnień organizacyjno-technicznych”. Organizacja była wówczas słowem pięknym, pojęciem wnoszącym do „szarego” życia warsztatowego posmak nauki i w ogóle. Było też wiele pośpiechu, wobec wspomnianych już etapowości prac; zarządzenia MPC i ZPL nadawały bowiem tej akcji określoną formę organizacyjną. W halach i budynkach fabrycznych zdawała się panować atmosfera lekkości, nieskrępowanego wymyślenia usprawnień i dawała się słyszeć nuta głębokiego przeświadczenia: „jak to będzie dobrze, bezzębnie, bezkolizyjnie i postępowo w naszym zakładzie, kiedy **SIĘ** to wszystko zrobi, co się zawniósowało”.

Budujący to był okres działalności, sam wspominać go z niekłamną satysfakcją; dane mi było bowiem być przewodniczącym jednej z wielu komisji.

**Tak było!**

**A**LE skończył się czas wnioskowania, zgłaszania pomysłów. Przyszedł czas realizacji tego, cośmy przyjęli i wspólnie zatwierdzili, czas konkretnej pracy organizatorskiej, pozwalającej osiągnąć zamierzone efekty.

W zarządzeniach i wytycznych jednostek nadrzędnych już nikt dzisiaj nie pisze o metodach budowania programów usprawnień, formach zgłaszania nowych pomysłów, choć nikt tego nie zabrania.

Dzisiaj mówi się o realizacji, o wynikach, efektach.

I dopiero teraz – trzeba to sobie nieśpiesznie powiedzieć – realizacja prac zgłaszanych i wymyślanych wcześniej z taką łatwością, wydawała się nam naprawdę trudna, nierzadko wręcz niemożliwa.

Rozgorzała nawet, tu i ówdzie, dyskusja nad „niezrozumiałością” dla wielu, choć oczywistym, wynikającym z intencji uchwały i zasad teorii organizacji stanowiskiem, że **ORGANIZOWANIE** pracy należy do podstawowych obowiązków każdego pracownika, w zakresie pełnionych przez niego funkcji, że jest jedną z podstawowych funkcji każdej pracy kierowniczej (niezależnie od szczebla hierarchii).

Organizacja pracy, w takim rozumieniu tego słowa, jest naszym wspólnym zadaniem, z którego nikt nas nie może wyręczyć, które zrealizować musimy sumiennie, z zachowaniem

wszystkich zasad organizacyjnych, jeżeli chcemy wykonać nałożone na nas obowiązki w sposób fachowy, efektywny i odpowiadający naszym potrzebom psychofizycznym.

— Stąd zatem ta różnica pomiędzy klimatem, który towarzyszył etapom wnioskowania, a obecnym etapem realizacji przedsięwzięć?

— Czy spełnione zostały wszystkie warunki jasnego, jednoznacznego sprecyzowania treści i rozwoju zadań? — Tak! (Przy założeniu, że w każdym przypadku, również w tym trafić się



Nasz redakcyjny kolega inż. Włodzisław Lotens, z-ca kier. dz. NS jest tak przejęty swoją pracą, że nawet do numeru jubileuszowego nie napisał nic zabawnego. Stąd też jego zdanie, które w zasadzie powinno znajdować się na ostatniej stronie tego numeru, umieszczamy w nie mniej właściwym miejscu. Za to sercem jest wśród nas...

może niejasność sformułowania jakiegoś szczegółu, nie stanowiąca zresztą o całości przedsięwzięcia).

— Czy wykonawcy otrzymali zadania w odpowiednim czasie i formie — Tak!

— Czy wszystkie zadania objęte programem usprawnień trafiły do wykonawców — Tak!

Nie wyjaśniono jedynie do końca lub (jak kto woli), nie podano w szczegółach metody wykonania każdego z kilkuset zadań ujętych w obszernym programie działania, bo byłoby to — wydaje mi się — dużym nieporozumieniem, na tle przestrzegania zasad, dotyczących polecenia i kierowania do realizacji na określonym szczeblu zadań o charakterze organizacyjnym.

— Czy wszystkie zadania objęte programem usprawnień trafiły do wykonawców — Tak!

Nie wyjaśniono jedynie do końca lub (jak kto woli), nie podano w szczegółach metody wykonania każdego z kilkuset zadań ujętych w obszernym programie działania, bo byłoby to — wydaje mi się — dużym nieporozumieniem, na tle przestrzegania zasad, dotyczących polecenia i kierowania do realizacji na określonym szczeblu zadań o charakterze organizacyjnym.

„Głos Świdnika” czytam już od kilku ładnych lat. Jako gazeta zakładowa jest na dobrym poziomie. Osobiście chciałbym dostrzec kiedyś w gazecie jakiś mały kącik tele-radiowy. Gazeta powinna ukazywać się regularnie, każdego 1 i 15 miesiąca. Zbyt często się opóźnia.

**JÓZEF PARADA**  
(kontroler)

Nasza gazeta podoba mi się. Znajdę zawsze w niej coś dla siebie. Wiadomości z zakładu i miasta, sport ciekawy i z życia. Redaktorzy piszą o ludziach naszego zakładu i środowiska. I bardzo słusznie. Czytam „Głos”

— Może istnieją zatem zastrzeżenia podważające sens samych przedsięwzięć?

— Do pojedynczych zadań — istnieją! Ale trudno podważyć sens całej grupy przedsięwzięć, tyle razy dyskutowanych, opracowanych w komisjach i zatwierdzonych w szeregu instancjach społecznych i szczeblach administracyjnych.

Właściwych sobie prawidłowości trzyma się również proces egzekwowania zadań przyjętych do wykonania i poleconych określonym wykonawcom. Szczegółowa forma dodatkowego rozliczania wykonania zadań na cotygodniowych odprawach kierowników wszystkich samodzielnych komórek organizacyjnych przez dyrektora przedsiębiorstwa, przyjęta w ostatnim okresie — nadawała właściwą rangę realizacji zadań wynikających z Uchwały VII Plenum.

Położenie większego nacisku na podstawową formę kontroli realizacji zadań — kontrolę kierowniczą, winno zapewnić pełne wykonanie prac programowych.

— I znowu wracam do poprzedniego pytania — skąd to odmienne zdanie w sprawie poprzednio zgłaszanych zamierzeń, skąd ten domniemany strach i samoobrona przed zadaniami, które miały dać (i chyba dadzą) tyle usprawnień?

— **ORGANIZOWANIE**, w sensie usprawniania, doskonalenia i koordynowania działalności przedsiębiorstwa — jest trudnym i złożonym **PROCESEM**. Nie może więc być formą akcji, doręcznego zapobiegania, rezultatem mody, działaniem dopóki obowiązują nakazy ogórne.

Obok konieczności posiadania w przedsiębiorstwie dokumentu w postaci „szablonu zarządzania” jakim jest schemat organizacyjny, zachodzi konieczność dokonywania ramowego podziału zadań i określenia uprawnień dla każdej komórki organizacyjnej przedsiębiorstwa, dla każdego stanowiska pracy. Trzeba określić podstawowe zasady postępowania na każdym odcinku pracy, w każdym działaniu. Ale to załóżmy część organizacji tzw. statycznej, ustalającej porządek funkcji i czynności powtarzalnych.

Kierownicy, mistrzowie, pracownicy na swoich stanowiskach roboczych coraz częściej spotykają się jednak z problemami, których dotąd nie musieli rozwiązywać, a nawet rozumieć.

Poszukuje się najlepszych rozwiązań organizacyjnych zabez-

pieczenia pracy. Trzeba określić podstawowe zasady postępowania na każdym odcinku pracy, w każdym działaniu. Ale to załóżmy część organizacji tzw. statycznej, ustalającej porządek funkcji i czynności powtarzalnych.

Kierownicy, mistrzowie, pracownicy na swoich stanowiskach roboczych coraz częściej spotykają się jednak z problemami, których dotąd nie musieli rozwiązywać, a nawet rozumieć.

Poszukuje się najlepszych rozwiązań organizacyjnych zabez-

pieczenia pracy. Trzeba określić podstawowe zasady postępowania na każdym odcinku pracy, w każdym działaniu. Ale to załóżmy część organizacji tzw. statycznej, ustalającej porządek funkcji i czynności powtarzalnych.

Kierownicy, mistrzowie, pracownicy na swoich stanowiskach roboczych coraz częściej spotykają się jednak z problemami, których dotąd nie musieli rozwiązywać, a nawet rozumieć.

Poszukuje się najlepszych rozwiązań organizacyjnych zabez-

pieczenia pracy. Trzeba określić podstawowe zasady postępowania na każdym odcinku pracy, w każdym działaniu. Ale to załóżmy część organizacji tzw. statycznej, ustalającej porządek funkcji i czynności powtarzalnych.

Kierownicy, mistrzowie, pracownicy na swoich stanowiskach roboczych coraz częściej spotykają się jednak z problemami, których dotąd nie musieli rozwiązywać, a nawet rozumieć.

Poszukuje się najlepszych rozwiązań organizacyjnych zabez-

pieczenia pracy. Trzeba określić podstawowe zasady postępowania na każdym odcinku pracy, w każdym działaniu. Ale to załóżmy część organizacji tzw. statycznej, ustalającej porządek funkcji i czynności powtarzalnych.

Kierownicy, mistrzowie, pracownicy na swoich stanowiskach roboczych coraz częściej spotykają się jednak z problemami, których dotąd nie musieli rozwiązywać, a nawet rozumieć.

Poszukuje się najlepszych rozwiązań organizacyjnych zabez-

pieczenia pracy. Trzeba określić podstawowe zasady postępowania na każdym odcinku pracy, w każdym działaniu. Ale to załóżmy część organizacji tzw. statycznej, ustalającej porządek funkcji i czynności powtarzalnych.

Kierownicy, mistrzowie, pracownicy na swoich stanowiskach roboczych coraz częściej spotykają się jednak z problemami, których dotąd nie musieli rozwiązywać, a nawet rozumieć.

Poszukuje się najlepszych rozwiązań organizacyjnych zabez-

pieczenia pracy. Trzeba określić podstawowe zasady postępowania na każdym odcinku pracy, w każdym działaniu. Ale to załóżmy część organizacji tzw. statycznej, ustalającej porządek funkcji i czynności powtarzalnych.

Kierownicy, mistrzowie, pracownicy na swoich stanowiskach roboczych coraz częściej spotykają się jednak z problemami, których dotąd nie musieli rozwiązywać, a nawet rozumieć.

Poszukuje się najlepszych rozwiązań organizacyjnych zabez-

pieczenia pracy. Trzeba określić podstawowe zasady postępowania na każdym odcinku pracy, w każdym działaniu. Ale to załóżmy część organizacji tzw. statycznej, ustalającej porządek funkcji i czynności powtarzalnych.

## O pracy dyżurnych bezpieczeństwa pracy

**K**ORZYSTAJĄC z gościnnych łamów tak pożytecznego pisma jakim jest „Głos Świdnika”, chciałbym swoje wystąpienie poświęcić sprawom bezpieczeństwa pracy na terenie zakładu.

Podstawowym aktem prawnym, regulującym odpowiedzialność za sprawy BHP jest ustawa o BHP z dnia 30 marca 1965 r., opublikowana w Dzienniku Ustaw nr 13, pozycja 91.

Ustawa ta określa obowiązki zakładu wobec pracowników, określa projektowanie, budowę zakładów pracy, oraz utrzymywanie budynków i pomieszczeń pracy — określa działalność profilaktyczną, ochronę zdrowia i opiekę lekarską. Określa również obowiązki pracowników, dozoru średniego, omawia sposób nadzoru nad wykonywaniem zadań w zakresie bezpieczeństwa pracy. Zgodnie z zaleceniem Ministra Przemysłu Ciepłego z dnia 17 sierpnia 1967 r. sprecyzowanego w piśmie okólnym nr 23 ministerstwo zaleca dyrektora zakładu, dokonanie oceny istniejącego stanu BHP na terenie zakładu. W związku z tym w dniu 12 września 1967 r. odbyła się narada poświęcona sprawom BHP, która miała na celu dokonanie oceny ich stanu. W naradzie udział wzięli pełniący robotniczych i ZMM, z udziałem przedstawicieli dyrektora, KZ PZPR oraz wszystkich oddziałowych inspektorów pracy. Referat wygłoszony przez dyr. Lipińskiego dość krytycznie ocenił istniejący stan BHP na terenie tut. zakładu. W referacie pokazano wydziały, które przejawiały troskę o sprawy BHP oraz takie wydziały, które tym zagadnieniem interesują się w stopniu niedostatecznym. Na naradzie tej mocno podkreślano rolę społecznego nadzoru nad warunkami pracy, sprawowanego przez związki zawodowe. Jednocześnie jako dalszą sprawę społecznego nadzoru nad warunkami pracy omówiono działalność dyżurnych bezpieczeństwa pracy, działających na podstawie uchwały Prezydium CRZZ z dnia 29.IX.1965 r.

A oto zasady organizacyjne: 1. Dyżurny bezpieczeństwa pracy działa w grupie związkowej, brgadzkiej lub zespołu produkcyjnym. 2. Funkcje dyżurnego bezpieczeństwa pracy pełnią kolejno wszyscy pracownicy w okresie jednego miesiąca. 3. Rozciąga opiekę nad pracownikami przenoszonymi z innych stanowisk pracy i młodocianymi, oraz czuwa nad ich szkoleniem. 4. Zawiadamia grupowego, oddziałowego lub zakładowego inspektora pracy, o zaistniałym wypadku przy pracy, bierze udział w dochodzeniach powypadkowych, oraz zabezpiecza miejsce wypadku, do chwili przybycia komisji wypadkowej. 5. Zachęca współtowarzyszy pracy do udziału w społecznych przeglądach warunków pracy i podnoszeniu poziomu kultury pracy w zakładzie. 6. Pobudza współtowarzyszy pracy do współzawodniczenia o zmniejszenie ilości wypadków przy pracy i estetykę stanowiska pracy. 7. Oddziałuje na współtowarzyszy pracy, zachęca ich do pogłębiania wiedzy fachowej z zakresu ochrony pracy. 8. Rejestruje w zeszycie kontrolnym stwierdzone braki i usterki w zakresie ochrony pracy i przedstawia je przełożonemu. 9. Współdziała z grupowym, oddziałowym lub zakładowym społecznym inspektorem pracy, w zakresie realizacji przez administrację zakładu, zaleceń mających na celu likwidację źródeł niebezpieczeństwa. 10. Zgłasza Radzie Oddziałowej lub Zakładowej, wnioski z dziedziny poprawy warunków pracy w zakładzie.

**WITOLD CZERNIAK**  
(działacz młodzieżowy)

Gazeta od momentu, gdy stała się organem samorządu, informuje rzetelnie i wszechstronnie o wszystkim. Piszę w niej o życiu załogi, o ruchu racjonalizatorskim i współzawodnictwie, o handlu (artykuły krytyczne — brawo!), o kulturze i młodzieży. Mnie osobiście interesują dwa działy: młodzieżowy i sportowy. Są redagowane bardzo interesująco. „Głos” jest gazetą wychodzącą nieregularnie, a czytelnika nie obchodzi brak papieru.

Czasokres ten ustala Rada Zakładowa, stosownie do potrzeb występujących w poszczególnych wydziałach.

3. Działalnością dyżurnego bezpieczeństwa pracy kieruje z ramienia zakładowych organizacji związkowych (rad zakładowych — oddziałowych) społeczna inspekcja pracy, udzielając im pomocy w uzupełnieniu niezbędnych wiadomości z dziedziny ochrony pracy, oraz realizacji wniosków.

4. Dyżurny bezpieczeństwa pracy powołuje oraz ustala kolejność dyżurów w zależności od struktury organizacji społecznej inspekcji pracy w zakładzie, grupowy, oddziałowy lub zakładowy SIP w porozumieniu z kierownikiem grupy lub brygadą produkcyjnej i mężem zaufania.

5. Dyżurny bezpieczeństwa pracy, otrzymuje na okres pełnienia obowiązków legitymację, znaczek oraz zeszyt uwag, które po miesiącu, w obecności społecznego inspektora pracy, męża zaufania oraz kierownika danej jednostki organizacyjnej zakładu, przekazują swemu następcy.

6. Rada Zakładowa i oddziałowe wspólnie z zakładowymi i oddziałowymi społecznymi inspektorami pracy, mężami zaufania, prowadzą prace wyjaśniające o zadaniach i usprawnieniach dyżurnych bezpieczeństwa pracy, w celu wytworzenia w zakładzie właściwej atmosfery i zrozumienia dla tej nowej formy udziału pracowników w społecznym nadzorze nad warunkami pracy.

### UPRAWNIENIA I OBOWIĄZKI DYŻURNYCH BEZPIECZEŃSTWA PRACY

1. Kontroluje stanowiska pracy przed rozpoczęciem oraz po zakończeniu pracy.

2. Wskazuje współtowarzyszom pracy bezpieczne metody pracy oraz dopilnowuje używania przez nich sprzętu ochrony osobistej i odzieży ochronnej.

3. Rozciąga opiekę nad pracownikami przenoszonymi z innych stanowisk pracy i młodocianymi, oraz czuwa nad ich szkoleniem.

4. Zawiadamia grupowego, oddziałowego lub zakładowego inspektora pracy, o zaistniałym wypadku przy pracy, bierze udział w dochodzeniach powypadkowych, oraz zabezpiecza miejsce wypadku, do chwili przybycia komisji wypadkowej.

5. Zachęca współtowarzyszy pracy do udziału w społecznych przeglądach warunków pracy i podnoszeniu poziomu kultury pracy w zakładzie.

6. Pobudza współtowarzyszy pracy do współzawodniczenia o zmniejszenie ilości wypadków przy pracy i estetykę stanowiska pracy.

7. Oddziałuje na współtowarzyszy pracy, zachęca ich do pogłębiania wiedzy fachowej z zakresu ochrony pracy.

8. Rejestruje w zeszycie kontrolnym stwierdzone braki i usterki w zakresie ochrony pracy i przedstawia je przełożonemu.

9. Współdziała z grupowym, oddziałowym lub zakładowym społecznym inspektorem pracy, w zakresie realizacji przez administrację zakładu, zaleceń mających na celu likwidację źródeł niebezpieczeństwa.

10. Zgłasza Radzie Oddziałowej lub Zakładowej, wnioski z dziedziny poprawy warunków pracy w zakładzie.

**Józef Piotrowski**  
zakł. społ. inspektor pracy

## Czytelnicy o „Głosie Świdnika”

**MARIAN WRÓBLEWSKI**  
(tele-radio-mechanik)

„Głos Świdnika” czytam już od kilku ładnych lat. Jako gazeta zakładowa jest na dobrym poziomie. Osobiście chciałbym dostrzec kiedyś w gazecie jakiś mały kącik tele-radiowy. Gazeta powinna ukazywać się regularnie, każdego 1 i 15 miesiąca. Zbyt często się opóźnia.

**JÓZEF PARADA**  
(kontroler)

Nasza gazeta podoba mi się. Znajdę zawsze w niej coś dla siebie. Wiadomości z zakładu i miasta, sport ciekawy i z życia. Redaktorzy piszą o ludziach naszego zakładu i środowiska. I bardzo słusznie. Czytam „Głos”

od deski do deski — jak to się zwykle mówi.

**ANTONI SINICKI**  
(prac. umysłowy)

Gazeta ilustruje jedynie to, co dostrzega w zakładzie i częściowo w mieście. Gdyby ukazywała się więcej aniżeli dwa razy w miesiącu, to aż prosiłaby w niej jakaś krzyżówka, powieść, czy opowiadanie. Zbyt wąskie ramy ma kolumna sportowa, a sportem żyje większość załogi.

**MIECZYSLAW MIELNICZUK**  
(prac. kontrolni)

Słabe strony gazety... to przede wszystkim opóźnienie w kolportażu. Cóż po takiej prasie, jeżeli ukazuje się ona z 8 lub 10-dnio-

# Przedsięwzięć łatwo – trudniej zrealizować

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 5

pieczących zachowanie prawidłowości w realizacji zasady jednoosobowego kierownictwa. W doskonaleniu form współpracy i współzarządzania trwa nieustanny dialog starych kierownictwa administracyjnego i Samorządu Robotniczego przedsiębiorstwa.

Z dojrzałością zawodową i społeczną rośnie poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę, ale jednocześnie wciąż odkrywa się znaczenie nowych problemów odpowiedzialności kierowniczej.

Mówi się o prawidłowym podejmowaniu decyzji i mało kiedy docenia sprawność funkcjonowania w przedsiębiorstwie prawidłowego systemu informacji, słowem: szybkiego, zrozumiałego komunikowania się w procesie produkcji.

Powstają coraz to nowsze projekty technologiczne produkcji i żaden z nich nie łączy z sobą projektu organizacyjnego.

Doskonalimy w dużym stopniu sposób wykonania części, zespołów i zaledwie od dwu lat nazywamy po imieniu i wprowadzamy z pośpiechem do procesu produkcyjnego zmechanizowany, ujęty w formy organizacyjne transport wewnętrzny.

Dla zachowania dużych dokładności obróbki poprawy jakości i przyjęcia seryjnej produkcji – wykonujemy bogate jej oprzyrządowanie. Poprawiamy przejrzystość, czytelność dokumentacji technicznej, jej jakość, czynimy próby nad dalszą poprawą emisji dokumentacji warsztatowej, ale też z ledwo dostrzegalnym zapalem usprawniamy tradycyjne i śluzarnie metody zabezpieczania stanowisk pracy w potrzebne materiały, dokumentację, narzędzia i przyrządy. Chociażby to miało polegać na pełnym wdrażaniu zaprojektowanych zasad.

Mamy cały szereg bieżących problemów organizacyjnych z zakresu planowania warsztatowego, normowania pracy, organizacji stanowisk roboczych, kooperacji, gospodarki materiałowej i magazynowej, mechanizacji czasochłonnych prac i wiele innych. Musimy je nie tylko rozwiązywać ale **KOORDYNOWAC** w procesie organizowania.

**JAK ZORGANIZUJEMY proces organizowania pracy przedsiębiorstwa?**

Czy dalej będziemy opracowywać i wdrażać nowe, usprawnione metody pracy w drodze działania doraźnie powołanej komisji? Czy „zwalimy” to na „mocne” barki gospodarzy danego, usprawnianego odcinka? A może sprzeczymy wręcz swoje stanowisko odnośnie reformowania w przedsiębiorstwie – w myśl zarządzeń dyrektora naczelnego ZPL – **SŁUŻBY ORGANIZATORSKIEJ?**

**TYMI** pytaniami i tym artykułem zamierzamy otworzyć na łamach prasy zakładowej szeroką dyskusję na

temat organizacji, doskonalenia metod i form pracy w przedsiębiorstwie.

Na naradach produkcyjnych, odprawach organizowanych przez kierownictwo przedsiębiorstwa, na zebraniach organizacji partyjnych, posiedzeniach samorządów robotniczych dyskutujemy gorąco o organizacji, krytykujemy niedociągnięcia, rzucamy wnioski (niezależnie i trafne).

W codziennej realizacji zadań z programu usprawnień organizacyjno-technicznych pokonujemy z uporem trudności pracy organizatorskiej. Zarazem bardzo często stajemy przed problemami, które wydają się oczywiste, postępowe, potrzebne, ale zbyt trudne do stosowania. Zasady zwyciężowe, formy pracy utrwalone nawykami – bywają bowiem nieraz mocniejsze.

Musimy więc wykorzystać wszelkie dostępne środki. W tym działaniu również środki masowego przekazu informacji i propagandy. Do udziału w rozmowach o podejmowaniu, opracowywaniu i wdrażaniu nowych, doskonalszych metod pracy, lepszej jej organizacji zapraszamy wszystkich pracowników zakładu, wszystkich czytelników.

Inż. Włodzimierz Lorenc

## Egzekutywa KZ PZPR oceniła działalność redakcji „Głosu Świdnika”

**J**UŻ od dłuższego czasu w pracy redakcji „Głosu Świdnika” dawały się zauważyć liczne niedociągnięcia natury organizacyjnej powodujące niesystematyczne wydawanie pisma oraz nienajlepszy dobór tematyczny zamieszczanych na łamach gazety artykułów. Gazeta ukazywała się w miesięcznych, a nieraz większych odstępach czasu, była niekiedy zlepką przypadkowych artykułów, podczas kiedy zarówno w zakładzie jak i w mieście występowało dużo problemów, które należało poruszyć w gazecie. Kolegium redakcyjne borykając się z podstawowymi trudnościami takimi jak brak papieru, niewłaściwe wyposażenie biurowe, brak należytego wyposażenia i inne, nie mogło bez pomocy dyrekcji jako wydawcy pokonać wszystkich trudności i w związku z tym w jego pracy nastąpił okres dezorganizacji.

**N**AD rozwiązaniem trudności redakcji i podniesieniem poziomu pisma obradowała w dniu 25 października Egzekutywa KZ PZPR, która oceniła pracę redakcji. Za podstawę do dyskusji posłużyły: sprawozdanie z działalności redakcji i ocena pracy redakcji przedstawiona przez podkomisję do spraw Komisji Propagandy KZ PZPR.

Stwierdzając liczne niedociągnięcia w pracy redakcji Egzekutywa oceniła jej działalność pozytywnie, uznając „Głos Świdnika” za skuteczny środek masowego oddziaływania, poru-

szaający istotne dla załogi problemy. W celu poprawy organizacji pracy redakcji Egzekutywa KZ podjęła kilka wniosków, z których na szczególne podkreślenie zasługują:

- aby zbliżyć redakcję do problemów załogi należy wygospodarować na terenie zakładu odpowiednie dla potrzeb redakcji pomieszczenie biurowe,
- opracować i zatwierdzić na KSR regulamin pracy redakcji zgodny z Uchwałą CRZZ w sprawie zasad i organizacji pracy redakcji gazet zakładowych,
- uczynić redakcję samodzielną komórką w pionie dyrektora naczelnego,
- opracować polecenie DN w sprawie poprawy warunków pracy redakcji,

— pomóc redakcji w rozbudowie sieci korespondentów wydzielonych,

— załatwić przydział papieru dla redakcji tak, aby mogła gazeta wychodzić regularnie co dwa tygodnie,

— zatwierdzić na KSR skład kolegium redakcyjnego, w którym obok redaktorów etatowych znaleźli by się przedstawiciele wszystkich organizacji politycznych i społecznych wchodzących w skład KSR.

Egzekutywa KZ PZPR zobowiązała zespół redakcyjny do poprawy organizacji pracy, dyscypliny, oraz zwrócenia uwagi na właściwy dobór artykułów zawierających istotne problemy z życia organizacji partyjnej, związkowej i aktualne dla zakładu sprawy gospodarcze.



Kiedy prosił sekretarza KZ PZPR tow. Józefa Dzierżewę (z prawej) o wywiad do numeru jubileuszowego, odpowiedział, że najlepiej oceni naszą pracę Egzekutywa KZ PZPR. I rzeczywiście pochwalono nas, dostaliśmy „łanie”, ale i niezbędna pomoc obiecano.

Foto T. Głowacz

Jubileuszowy wywiad z przew. RZ tow. Z. Kamienobrodzkim

## „Głos Świdnika” pisze o sprawach, które interesują czytelników



**J**UBILEUSZOWY wywiad z przewodniczącym Rady Zakładowej trudno było utrzymać w jakiejś sztywnej formie. Tow. Zdzisław Kamienobrodzki, to przecież nie tak dawno jeszcze członkiem kolegium redakcyjnego „Głosu”. Zna się dobrze na dziennikarskim, dlatego pozwiliłem sobie jedynie rzucić dwa krótkie, lecz chyba zasadnicze pytania:

**JAKIE** problemy zdaniem Rady Zakładowej powinny znaleźć się w naszej gazecie zakładowej i jak Rada ocenia dotychczasową pracę kolegium i gazetę? Pragnę zaznaczyć, że przy naszej rozmowie byli obecni – sekretarz Rady tow. Roman Mańko, oraz tow. tow. Józef Szczepaniak i Ryszard Knap.

A oto zdanie przewodniczącego na oto temat:

**W** „GŁOSIE Świdnika” znajdujemy na ogół sprawy, które interesują załogę, a związkowców w szczególności. Nie wszystkie z tych spraw i problemów dadzą się jednakowo ocenić – to prawda. Tak to już bywa niestety. Trudno dobrze pisać zawsze i o wszystkim naraz.

Mimo tego, więcej niż dotąd trzeba pisać na temat współza-

wodnictwa pracy, o ludziach produkcji, o sprawach BHP. Z tymi ostatnimi bowiem w zakładzie nie jest źle, ale chyba i nie najlepiej.

Trzeba pamiętać również o tym, że większość załogi WSK, to młodzież. Jej trzeba poświęcać w dalszym ciągu dużo miejsca w gazecie. Młodzież podczas pracy, w życiu domowym, w spędzaniu wolnego czasu – nie powinna uchodzić uwadze redaktorów. Podobnie rzecz ma się z kobietami pracującymi. Stanowią one 20% załogi. Ich sprawy są nie mniej ważne, aniżeli pozostałe problemy. Z dużą satysfakcją czytaliśmy w ciągu roku w zakładowej gazecie artykuły o akcji letniej, o pomocy dla rencistów, o oszczędzaniu. Wiele zrobiła gazeta dla sprawy popularyzacji spółdzielni mieszkaniowej.

Na wiele problemów i zagadnień powinien patrzeć „Głos” jeszcze bardziej krytycznie. Sprawy poprawy stosunków międzyludzkich, naruszanie dyscypliny pracy, przejawy kradzieży mienia społecznego – oto zagadnienia, o których nie wolno zapominać. Pozytywna strona gazety, to stałe felietony.

Odczuwa się w dalszym ciągu brak dobrego rysownika. Kiedyś to inaczej bywało. Zart rysunkowy przyciągał czytelnika, nie mniej jak ciekawe artykuły.

I rzecz najważniejsza. Wydawając gazetę regularnie. Rozumiemy, że brak papieru, że trudności w drukarni, ale trzeba zro-

bić wszystko, aby gazeta ukazywała się w terminie.

Na zbiorowy wspólny wysiłek redakcyjny stać Was na pewno. Obecne kolegium „Głosu” wydaje się być pewnym i zgranym zespołem. Mimo tego stale szukajcie kontaktów z korespondentami.

Z racji Waszego jubileuszu przyjmijcie życzenia od Prezydium Rady Zakładowej: podwojenia nakładu, stałego miejsca w czołowej krajowej wśród gazet zakładowych, dobrej wzajemnej współpracy w redakcji, wiele ciekawych artykułów w następnych 200 numerach „Głosu” i osobistych spełnień dla członków.

M. K.

**O „Głosie” mówi przewodniczący ZZ ZMS tow. Szymon Arasimowicz**

**N**ASZA organizacja młodzieżowa bardzo sobie ceni współpracę z „Głosem Świdnika”. Uważamy, że profil społeczny i polityczny gazety odpowiada w pełni potrzebom załogi WSK. Zamieszczając dużo ciekawych artykułów i chociaż unika się w gazecie tzw. „rewolwerowego stylu”, to problemy w nich poruszane przedstawiane są w sposób atrakcyjny i nieszablonowy. Na pewno dobrze by było, gdyby więcej miejsca poświęcono młodzieży, zatrudnionej w zakładzie; jej liczba i sprawy w żadnym wypadku nie jest równoznaczna przez skromny kącik „Z życia ZMS”. Zresztą sądzę, że powiększenie tej rubryki jest już kwestią najbliższego czasu. Żle jest, że gazeta ukazuje się nieregularnie. Trudności jakie macie z papierem niczego nie wyjaśniają przeciętnemu czytelnikowi, który chciałby swoją gazetę otrzymywać w określonym terminie. Piszcie również więcej o sprawach BHP, dyscypliny, stażystów.

Z okazji jubileuszu 200 numeru, w imieniu organizacji zakładowej ZMS i swoim własnym życzę Zespołowi Redakcyjnemu wiele pomyślności w dalszej pracy dziennikarskiej i nadejścia czasu, gdy każdy pracownik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego i każdy mieszkaniec Świdnika będzie czytelnikiem „Głosu Świdnika”.

Szymon Arasimowicz  
przewodniczący ZZ ZMS

## Listy • Depesze • Gratulacje

Do Kolegium Redakcyjnego  
„Głosu Świdnika”

Droży Towarzysze!

Po raz dwusetny oddajecie do rąk czytelników — członków załogi WSK i mieszkańców miasta gazetę, która jest organem Samorządu Robotniczego. Z zadowoleniem stwierdzamy, że gazeta ta porusza na swoich łamach istotne problemy polityczne i gospodarcze, którymi na co dzień żyją wszyscy pracownicy WSK i mieszkańcy miasta. Prowadząc szeroką informację o pracy organizacji partyjnej i związkowej, wyjaśniając podstawowe problemy gospodarcze naszego zakładu, przedstawiając na łamach gazety przodujących w pracy zawodowej i społecznej ludzi, robicie dobrą partię i związkową robotę.

Gratulując Wam z okazji jubileuszu wielu osiągnięć, pragniemy jednak podkreślić, że oczekujemy od waszego zespołu redakcyjnego jeszcze większych wysiłków w kierunku podniesienia poziomu pisma i uczynienia z niego prawdziwej trybuny załogi. Spodziewamy się, że na łamach „Głosu Świdnika” częściej gościć będą artykuły o trudnej pracy załogi WSK, o trudnościach na jakie ona napotyka, że słuszną i konstruktywną krytyką pomożecie w ich rozwiązywaniu.

Zyczymy Wam i Waszym współpracownikom społecznym jak najwięcej zadowolenia z trudnej i odpowiedzialnej pracy dziennikarskiej, a czytelnikom „Głosu Świdnika” coraz to lepszych i atrakcyjniejszych numerów gazety, zaspakajających ich wymagania.

Samorząd Robotniczy WSK

Redakcja  
„GŁOS ŚWIDNIKA”  
WSK Świdnik k. Lublina  
ul. Przewodników Pracy

Wyrazy pełnego uznania dla Zespołu Redakcyjnego „Głosu Świdnika” oraz serdeczne życzenia pomysłowości w pracy nad rozwojem socjalistycznego przemysłu przyjmicie Drodzy Towarzysze i Koledzy, z okazji wydania 200 numeru Waszej gazety. Niech Wasz dziennikarski wysiłek nadal efektywnie pomaga załodze w jej problemach produkcyjnych i sprawach osobistych, niech spełnia rolę prężnego organizatora w fabrycznym środowisku.

Zespołowi Redakcyjnemu życząc stalego wzrostu poziomu i roli gazety oraz pomysłowości i szczytów w życiu osobistym, w imieniu Klubu Redaktorów Prasy Zakładowej i swoim własnym.

Za Prezydium Klubu Redaktorów Prasy Zakładowej SDP  
ZYGMUNT KLATKA  
przewodniczący

Redakcja  
„GŁOS ŚWIDNIKA”  
Świdnik k. Lublina  
ul. Przewodników Pracy

Droży Przyjaciele!

Poczytujemy sobie za duży zaszczyt, że możemy wywiedzieć się na temat Waszego poglądu na „Głosu Świdnika”.

Wprawdzie nie uważamy się za upoważnionych do dokonywania oceny Waszej gazety, bowiem taka może najlepiej i najtrafniej wyrazić jej bezpośredni odbiór — bojowa załoga WSK.

Niemniej powiecie, Drodzy Koledzy, dorzucić nasze skromne „trzy grosze”.

Z dużą uwagą czytamy nadsyłane do nas egzemplarze „Głosu Świdnika”. Uważamy, że redagowana przez Was gazeta jest rzetelnym i wszechstronnym informatorem o pracy Zakładu i robotniczego środowiska, wnikiwym obserwatorem życia załogi, niezwykle uczelnym na jej radości, troski i bolączki, celnie — choć może nie zawsze śmiało — piętnującym przejawy zła, niechętnym i popularyzującym gospodarności i postępu, otwartą trybuną dla czytelników, słowem jest pismem ciekawym, dobrze spełniającym swoje zadanie.

Czytając Waszą gazetę wiele z niej korzystamy w naszej codziennej pracy.

Obechodzicie piękny jubileusz. Dwiescie wydanych numerów „Głosu Świdnika”, to kawał dobrej i mądrej Waszej i całego Kolegium Redakcyjnego roboty. Pozwólcie więc, że z tej okazji złożymy Wam serdeczne gratulacje i przyjaźielskie pozdrowienia. Jednocześnie całemu zgrannemu Zespołowi Redakcyjnemu składamy nasze najserdeczniejsze życzenia — jeszcze lepszej gazety i jak najwięcej jej współwódców — korespondentów, dużo osobistej satysfakcji z dobrze społecznie spełnionego obowiązku oraz wszelkiej pomysłowości w Waszym osobistym życiu.

W dniu tego pięknego jubileuszu za zdrowie i pomyślność Waszą, Drodzy Koledzy, za jak największą popularność „Głosu Świdnika” — wznosimy tradycyjnie „Sto lat”.

Z przyjaźielskim pozdrowieniem  
za Kolegium Redakcyjne  
„Życia KFWM”  
Stanisław Korczycki

Do  
Zespołu Redakcyjnego  
„GŁOSU ŚWIDNIKA”  
w Świdniku

W związku z ukazaniem się dwusetnego numeru Waszej gazety przyjmicie nasze serdeczne gratulacje oraz życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej.

Ogromna rola, jaka przypada gazetce zakładowej, będącej środkiem masowego przekazu i oddziaływania na załogę oraz życie zakładu, wypełniana była przez „Głos Świdnika” rzetelnie.

Doceniając Wasz trud w dziedzinie humanizacji pracy, kształtowania właściwych stosunków międzyludzkich, upowszechniania kultury, popularyzacji sylwetek dobruć pracowników, jak również szerokie zaangażowanie się w sprawy produkcyjne, problematykę partyjną i związkową oraz problemy Waszego miasta — składamy Wam nasze koleżeńskie gratulacje, życząc, aby w przyszłości „Głos Świdnika” będący trybuną wszystkich pracowników WSK poruszał na swoich łamach szeroki zakres zagadnień, którymi żyje załoga, zakład i Wasze miasto.

Zespół redakcyjny  
„Głosu Załogi”  
W. Motyka A. Pawłowski

Redakcja  
„GŁOS ŚWIDNIKA”  
Świdnik k. Lublina  
ul. Przewodników Pracy

200 numerów gazety pomnożył przez 30, taka jest przeciętna ilość zamieszczanych artykułów w „Głosie Świdnika”, to 6 tysięcy interesujących rozmów z czytelnikami na rozmaite, bliskie życiu załogi tematy. Ich przygotowanie i ogłoszenie drukiem wymagało, oprócz dużego wkładu pracy technicznej, serdecznego, twórczego zaangażowania się w problemy polityczne, ekonomiczne i społeczne zakładu oraz w zwykłe codzienne życie ludzi, tworzących fabryczne środowisko. Przecież musimy, że w „Głosie Świdnika” dominują miejsce wyznaczono człowiekowi, jako temu, od podstaw którego zależy w Wytwórni wszystko inne: wyniki produkcyjne, gospodarności i oblicze społeczne, słowem — honor załogi.

Nie traktujcie — prosimy — naszych słów jako zdawkowych z okazji jubileuszu, lecz przyjmijcie nasz list jako dowód prawdziwego uznania. Szczególnie zaś po zwróceniu przesyłamy najpragmatyczniej z redakcyjnych piór, kryjącemu się pod kryptonimem (ac) (c) (chwu).

Redakcja  
„Wiadomości Fabryczne”



Pan Aleksander Smalec, nasz długoletni kółporter, mimo że już nie rozprowadza gazety, nadal utrzymuje z nami bliski kontakt.

Impreza  
sportowa  
z okazji  
rocznicy  
Października

Dla uczczenia obchodu 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, jak też zakończenia „miesiąca młodego piłkarza”, klub fabryczny Avia zorganizował błyskawiczny turniej dzikich drużyn dla młodzieży Świdnika i okolic.

Przeprowadzono go w dniach od 28 września do 7 października br. z udziałem 18 drużyn, w których startowało łącznie 252 chłopów w wieku od 12—15 lat.

Do finału zakwalifikowały się 2 zespoły — „Polanie” i „Szatani”. Całkowity koszt turnieju pokrył klub sportowy. Finałisti otrzymali nagrody i upominki.

Rada Zakładowa postanowiła zorganizować dla 2 najlepszych drużyn wycieczkę autokarem do Warszawy lub Chorzowa, na atrakcyjny mecz piłkarski, pokrywając koszty przejazdu, żywienia i zakwaterowania.

Kadra trenerska klubu wysłekiowała wielu utalentowanych chłopów, którzy znajdują miejsce w zespołach trampkarskich. Imprezy przeprowadzono w bardzo dobrej atmosferze. Na szczególne wyróżnienie, poza działaczami sekcji piłki nożnej i sekretarzem klubu zasługuje Jerzy Rejdych — znany piłkarz naszego klubu — pomocnik instruktora piłki nożnej. Z własnej inicjatywy podjął się on przeprowadzenia turnieju, pełniącego kierownika, działacza i sędzię na meczach. Za wykazaną pomoc i pracę wyrażono mu słowa uznania i wręczono dyplom klubowy.

K.

NASZ  
felietonStała się  
nam  
nowina...

Nie, pani nie zabiła pana. Przynajmniej nie w Świdniku i nie w ostatnim czasie. Zresztą gdyby nawet, to już przywykliśmy do tego, że niejako periodycznie ten lub ów z obywateli naszego grodu rozstaje się z tym najdoskonalszym ze światów. Bywa, że wbrew własnej woli — ale to już inna sprawa. I chociaż tytuł wziętem z makabrycznej historii, która pono wydarzyła się w odległym czasie (celowo nie powiem, co to za historia, ani przez kogo opisana. I tak co bardziej wykształceni Czytelnicy, dla których opowiadanie tajemnic ortografii i gramatyki nie było ukoronowaniem edukacji odgadną — a pozostali? Pozostali po cóż pęty?) rzeczy ciąg dalszy będzie raźny i nad wyraz swawolny.

Bo oto, kochani moi Czytelnicy, gazecie, w której pracuję danym jest obchodząc niecodzienny jubileusz — X-lecie swego istnienia, a jednocześnie wydania 200 numerów. Te dwa fakty plus nadzieja na uznanie dla zespołu redakcyjnego, w formie znajdującej sobie POWSZECHNE UZNANIE uczyniły mnie płochym jak... Właśnie jak to? Dziadus mawiał: „płochę dziewczę”. Być może takie istoty zdarzały się w dziażdżystych czasach, ale dzisiaj? Dziewczę i w dodatku płochę?

Pomijając fakt zaniknięcia u płci nie zawsze pięknej, okrzepnącej się określić jako „wiek dziewczęcy”, to jakoś nie mogę sobie wyobrazić owej „płochości” zatwierdzonej w samym określeniu odrobnie lekkożyjności, odrobnie erotyzmu i tyleż kokieterii. Chyba, że przyjęlibyśmy za „płochę dziewczę” nastoletnią pannę, z doświadczeniem życiowym ograniczającym się do sportowego traktowania...

(„Milcz gębo niepostulszna, bo dziewczki wylają” — jak powiada Leśmian).

Przepraszam. Rzecz ma być o jubileuszu. A więc radośnie, ale i troszeczkę uroczysto. Może tak: „przez cały czas wydawania gazety, starał się się drodzy Czytelnicy, spełniać Wasze postulat, Wasze najszybsze życzenia...”

Ejże! Najszybsze? Chyba się zagalopowałem. Kto to może wiedzieć, jakie są najszybsze życzenia innych ludzi? Może miłom w Totka? Może wycieczka na Wyspy Kanaryjskie? A może weekend z jakąś gwiazdą czy gwiazdorem rodzimego filmu? Któż to wie...

Raz co prawda wiedziałem. Życzeniem i to ucale nie najszybszym pewnie młodej pary, którą usilnie namawiałem do włączenia się w pracę Zakładowego Domu Kultury, miast beczynnie występując po ustronnych alejach miejskiego parku było, żebyśmy sobie poszli do diabła... Może i teraz drodzy państwo czytając te wywarczenia też... Zgłęb, przeпадніj czarna myśl!

Dosyć dygresji. Ad rem.

A cała rzecz w tym, żeby to, co piszemy stanowiło choć w części odbicie tych spraw, którymi Wy żyjecie, żeby wy pełniły one łamy naszej gazety, byśmy cieszyli się Waszą sympatią i zaufaniem. Tego pragniemy.

WALDEMAR OSTROWSKI

P.S. Może zbyt krótkowilnie? Ale czyż nie o ważnym gadać jedynie a z prześmięchem, a zyska znaczenie?

## Nasi współpracownicy • Nasi współpracownicy

MARIA CYGAŃSKA  
I KRYSZYNA KORPYSA

Pracownicy biblioteki ZDK, od wielu lat bardzo systematycznie informują naszych czytelników o nowościach książkowych. Maria Cygańska pracuje w WSK od roku 1956 i od początku właśnie w bibliotece. Od kilku lat jest jej kierowniczką. Krystyna Korpysa przysłała do nas z Centrali Księgozbiórów Ruchomych w Lublinie, jej kontakt z biblioteką sięga lat szkolnych, ukończyła bowiem już zlikwidowane Liceum Bibliotekarskie w Warszawie. Potem były dwa lata studiów polonistycznych, przerwań tymczasowo przez przybycie do rodziny pp. Korpysów córki Beatriki. Pani Krystyna zamierza po „odechowaniu” córki nadal kontynuować studia, i o ile nam wiadomo, jej mąż Kazimierz, pracownik laboratorium technicznego działu głównego metalurgii, już zgłosił chęć zajęcia się sprawami domowymi, tymi bardziej przyjemnymi. Oby tacy mężowie na kamieniu się rozdzielili.

JAN KOSIŃSKI

Znany zapewne wszystkim czytelnikom z opublikowania szeregu wspomnień obywateli. Inżynier — chemik, przed wojną pracownik zakładów w Kielecach (obecnie SHL), podczas wojny w obozach koncentracyjnych. Po wojnie pracował w Zakładach Rowerowych w Bydgoszczy, KZWM w Kielecach, w Poniatowie i w Świdniku.

U nas od roku 1961, najpierw w dziale głównego metalurgii, a obecnie u głównego technologa motocykli. Inżynier Kosiński, jak dowiadujemy się od jego najbliższych współpracowników, jest miły i koleżeński.

GERTRUDA BAŁKA

Pracownik zakładu od lat dziesięciu. W „Głosie” pisze o hotelach i pracy świetlic hotelowych, jako że będąc sama kierowniczką świetlicy w hotelu 53, dobrze zna te problemy. Obecnie jest na II roku Studium Kultury i Oświaty Dorosłych. Nie zamierza po ukończeniu studium zmienić pracy, gdyż ta obecna bardzo jej odpowiada.



LESZEK KOTOROWICZ

Długoletni pracownik WSK, technolog. Współpracuje z nami już od kilku lat dostarczając ciekawych tematów, a także i wiele drobnych notatek, krytykujących różne niedociągnięcia w życiu zakładu i miasta.

BOGDAN GRABOWSKI

Kierownik działu analizy ekonomicznej WSK. Za jego staraniem otrzymujemy systematycznie ciekawe i potrzebne artykuły na tematy ekonomiczne.

## I. Krajowe Zawody Śmigłowcowe

Cała prasa lubelska nie szczędziła organizatorom tej wielkiej imprezy pochwał i uznania. Dwa dzienniki — „Sztandar Ludu” i „Kurier Lubelski” zamieściły na ten temat obszerne reportaże.

Puchar przechodni zdobył w tej imprezie kpt. KRZYSZTOF KACZANOWSKI (Wrocław) przed pil. RZYSZKOWSKI. Tuż za nimi byli pilot inż. W. MERCIK i pilot ST. GAJEWSKI. Oprócz zawodów odbyło się w Wytwórni symposium popularno-naukowe. Było to spotkanie konstruktorów, producentów i użytkowników śmigłowców Mi-1 i Mi-2. Podczas obrad gruntownie omówiono osiągnięcia, zamierzenia i perspektywy rozwoju polskiego przemysłu śmigłowcowego.

K.

# ZABAWNE redaktorów przygądkę

## Układa się czy nie?



Akurat przygotowaliśmy do druku poprzedni numer „Głosu”. Już po zamknięciu mojego felietonu pt. „Jesień, taka piękna”... doszliśmy do wniosku, by urok jesieni podkreślić jakimś zdjęciem. W naszym archiwum fotograficznym, znaleźliśmy fotografię wykonaną przez Zbyszka Piaseckiego, a przedstawiającą młodą kobietę zbierającą opadłe liście. Zaczęłam się zastanawiać nad podpisem. Może taki: „ta piękna dziewczyna... ale zaraz się zmitygowała” — tak pięknie to ona na zdjęciu nie wygląda, więc nie... A może tak, Pani (i tu mogło być — systematyczna, uśmiechnięta itd.) zbiera opadłe liście... Ale po namyśle doszedłem do wniosku, że tak również nie, po co to pisać skoro i tak wynika ze zdjęcia. Wreszcie ośmienie, piszę:

„W październiku pod naszymi stopami układa się czerwono-żółty dywan z opadłych liści”. No, nareszcie. Tak jest najlepiej.

Żuł po wydaniu gazety dzwoni telefon: panie redaktorze czy to zdjęcie z kobietą ze strony 5 ma jakiś związek z felietonem. Naturalnie — odpoteliadam. — Wobec tego proszę się zdecydować co z tymi liśćmi — czytelnik odkłada słuchawkę.

Z liśćmi? O co u licha mu idzie. Na wszelki wypadek czytamy jeszcze raz felieton i... niech to gęś kopnie! Jest! W felietonie piszę: Chociaż jeszcze pod naszymi stopami nie układa się czerwono-żółty dywan z opadłych liści itd., a pod zdjęciem ten sam podpis tylko, że „dywan już się układa”.

W. OSTROWSKI



### Telefon...

RÓŻNE są drogi do dziennikarskiego zawodu i pracy w redakcji. Moja zaczęła się w wojsku, kiedy to z jednej jednostki WOW wysłałem do redakcji „Głosu Żołnierza” — dziennika wojskowego tego okręgu mój pierwszy w życiu artykuł na temat... sportu. Chodziło w nim o sposób przeprowadzenia zaprawy porannej, który wydawał mi się niewłaściwy. Arty-

kuł był bardzo krytyczny i mówiąc szczerze nie spodziewałem się, że znajdzie miejsce na łamach gazety, a nie w redakcyjnym koszu. Ale wydrukowali. Jakaż wielka radość!... co za satysfakcja!... A później przyszły kolejne zaprawy, w czasie których nasz wódz — kapral otaczał mnie szczególną opieką, dając jak nikomu w przystoiwoce cztery litery. „Papier wszystko strzyma — mówili — a dowódca drużyny zawsze ma rację”.

Do gazety pisałem jednak dalej i wreszcie zostałem przeniesiony do odbywania dalszej służby wojskowej w redakcji „Głosu Żołnierza” na stanowisko korespondenta — praktykanta w dziale społeczno-politycznym. To był wspaniały okres w moim życiu. Wyjazd do jednostek wojskowych, mnóstwo przyjaciół i niezadowolonych z moich artykułów, reportaże z cwoceń, praca w warunkach polowych na zawsze pozostaną w mojej pamięci. Toteż kiedy układałem cywilne ubranie leżka w oku się zakreśliła.

P O powrocie z wojska do WSK zacząłem korespondować z „Głosem Świdnika” i ukrótce szanowane kolegium zaczęło się zastanawiać nad przyjęciem mnie w swoje grono.

Któregoś dnia odwiedziłem studio radiowe i akurat trafiłem na moment telefonicznej rozmowy red. nac. Mieczysława Kruka z sekretarzem redakcji Włodzimierzem Lorencem na temat przyjęcia mnie w skład zespołu redakcyjnego. Tak ona mniej więcej wyglądała:

Mietek: Włodek, to co my w końcu robimy z tym Kosm?

Włodek: A co, za mocno gwizdże?

Mietek: Nie żartuj, trzeba zdecydować i nie robić z niego durnia.

Włodek: Wiesz, trzeba się nad tym zastanowić.

Mietek: Jak długo?

Włodek: A po co się spieszyć. Chłopak młody, niedawno wrócił z wojska...

Mietek: Ale pisze nieźle.

Włodek: Nikt mu tego nie broni, niech sobie pisze dalej. Czy od razu musi być członkiem kolegium?

Mietek: To co mu w końcu powiedzić?

Włodek: Że się zastanowimy — niech czeka cierpliwie.

Czekałem. Za pół roku na posiedzeniu Egzekutywy KZ PZPR tow. Włodzimierz Lorenc zaproponował moją osobę na stanowisko redaktora naczelnego „Głosu...” Wniosek został przyjęty.

MARIAN KOS

## Pani Alu, dmuchniemy?

KIEDY przed prawie czterema laty rozpocząłem pracę w redakcji, przypadł mi w udziale wyjazd do Drukarni Prasowej w Lublinie. Dostałem polecenie uczestniczenia w „łamaniu” gazety, przy którym — chociaż byłam obeznana z wieloma terminami i zwrotami drukarskimi z racji swojej wcześniejszej pracy w Lubelskiej Spółdzielni Wydawniczej, która wówczas wydawała „Kurier Lubelski” — zdarzył mi się dość śmieszny przypadek.

Aby lepiej zobrazować sytuację wyjaśnię, że „lamanie” jest formowaniem przez metrapaży w kolumny wcześniej złożonych na linotypie tekstów, a także klisz, według makietu zrobionej w redakcji. Całą pracę, bardzo zresztą brudną — czcionki, litnie, klisze i kaszty obklepane są farbą drukarską — wykonują pracownicy drukarni. Redaktor ma obowiązek być cały czas obok, wyjaśniać wątpliwości, skracać teksty lub przenosić na inną stronę gazety. Jest to krótko mówiąc doglądanie pracy, współdziałanie

z metrapażami w celu jak najlepszego „złamania” gazety. Tak więc owego dnia stoję obok metrapaży Wik-



tora Mudy, który wówczas łamał „Głos” i słyszę:

— Pani Alu, dmuchniemy?

Spojrzałam na niego ze zdziwieniem i nie wiedziałam nawet jak zapytać o wyjaśnienie: co dmuchniemy, jak dmuchniemy, czy może po co dmuchniemy?

— Nie ma rady, musimy dmuchnąć — upiera się metrapaż.

— Panie Witku, niech pan nie żartuje, robimy dalej — odpaliłam — teksty są wprowadzone ciepło w linotypie, ale daleko im do temperatury wymagającej dmuchania.

I wtedy za moimi plecami usłyszałam ryk śmiechu.

Moja odpowiedź rozśmieszyła nie tylko p. Mudy, ale również jego kilku kolegów, pracujących obok. Wtedy dopiero dowiedziałam się, że dmuchanie czy też rozdmuchanie oznacza również miejscowe wydłużanie tekstu przez rozsuwanie poszczególnych wierszy.

ALICJA CHWAŁCZYK

### Przygoda sprawozdawcy

## Umyj się pan!

CZY mogło to być zabawne? Może dla jednych owszem tak, ale inni raczej mi współczuli. A było to 2 lata temu w Łodzi podczas meczu piłkarzy Avii z Włókniarzem. Nagrywałem wówczas sprawozdanie dźwiękowe na magnetofon. Sprawozdawca sportowy, o ile nie znajdzie kabiny, z której mógłby spokojnie obserwować zawody szuka najczęściej dogodnego miejsca do obserwacji. Tak było i ze mną. Jedyną możliwość podłączenia się do sieci magnetofonem i jakiegoś takiego pola widzenia istniała tylko z dachu pawilonu oddlego ponad 100 metrów od boiska Włókniarza. Aby dobrze widzieć mecz, trzeba było wdrapać się na dach pawilonu. Uczynni gospodarze podstawi mi wielką drabinę, po której wdrapałem się na górę wraz ze sprzętem radiowym. Lecz kiedy stanąłem już najwyżej na ostatnim szczeblu drabiny u szczytu pawilonu, oparłem mnie przerażenie. Oczom moim ukazał się żalozny widok. Cały dach pawilonu pokryty był papą, na której położono świeżo jeszcze, grubą warstwę czarnego lepiku. W takich to warunkach przychodziło mi tego dnia pracować. Nie miałem zresztą innego wyboru. Ustawilem więc ostrożnie na dachu krzesło, a na nim magnetofon, niebawem sam również znalazłem się na stanowisku. I teraz zaczęła się cała tragedia. Warstwa lepiku była tak grubo położona, że moje leżne złote buty z miejsca zmieniły kolor. Mało tego. Przylepiły się one do czarnej mazi do tego stop-

nia, że zostałem całkowicie unieruchomiony. Pomagając sobie rękami, by uwolnić się z tej przykłej pułapki zabrudziłem je doszczętnie.

Usiadłem wreszcie na krześle i trzymając na kolanach przez 90 minut około 20-kilogramowy „Smaragd” rozpocząłem nagrywać na taśmę sprawozdanie z meczu.

Kiedy skończyły się zawody miałem po raz pierwszy chyba dosyć, zawsze moim zdaniem trudnej, lecz bardzo przyjemnej roli dziennikarza-sprawozdawcy.

Moje zejście z dachu na ziemię z wielkim bagażem sprzętu, wywołało eksplozję wesołości. Spocony, zziębnięty, wysmarowany na twarzy i włosach czarnym lepikiem (musiałem widocznie przez zapomnienie dotykać rękami twarzy) rad byłem zapaść się nagle pod ziemię. Jedyną satysfakcją mogło być tego dnia dla mnie zwycięstwo naszych piłkarzy 1:0. Długo jeszcze podczas jazdy powrotnej autokarem dźwięczały mi w uszach słowa kibiców łódzkich. A wyrażały się one jednym zdaniem:

„Umyj się pan!”

M. KRUK



Fotoreporterzy „Głosu” Edmund Wesołowski i Zbigniew Piasecki tym razem w roli modeli fotomatorskich zainteresowań ich redakcyjnego szefa

Foto: M. Kos



Red. Mieczysław Kruk napisał również wspomnienie o drugim zabawnym przypadku, jaki wydarzył mu się w długoletniej pracy w radiowej. Nie możemy, niestety, wydrukować go z uwagi na dosadny wyraz zawarty w nim, który niegdyś można było usłyszeć w głośnikach. Nie chcemy popieścić tej samej gąfy.